

# SŁOWO

ROK XVII. Nr. 34 (4958)

WILNO PIĄTEK 4 LUTEGO 1938 R.

CENA 20 GR.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:  
Wilno Zamkowa 2. Telefon Redakcji  
17-82. Administracji 228. Administracja  
czynna jest od godz. 9-iej do 4-iej po  
pol. Sekretarz Redakcji przyjmuje co-  
dzienne od 11-iej do 12-iej.  
Przedstawicielstwo w Warszawie, Ko-  
sz. kowa 38 m. 5 tel. 9-66-53.  
Prenumerata miesięczna z odnośnikiem  
do domu, lub przesyłką pocztową 4zł.  
zagranicą 7 zł. Konto P.K.O. Nr. 80 259.  
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.  
Redakcja rękopisów niezamówionych  
nie zwraca. Administracja nie uwzględ-  
nia zastrzeżeń co do rozmiarów  
okładek.



*Kwestje społeczne i gospodarcze  
były dla nas zawsze czemś wtórnym,  
drugorzędnym, środkiem, a nie celem,  
którym był zawsze testament wielko-  
mocarstwowości polskiej realizowany  
swego czasu przez Władysława IV,  
poetyzowany w czasach niewoli przez  
Sienkiewicza, restaurowany pod Kijo-  
wem przez Piłsudskiego.*

## Władza wojskowa w Polsce.

Biorę pióro do ręki aby przy-  
pomnieć historję prawną - konsty-  
tucyjnego stosunku władz wojsko-  
wych do władzy cywilnej w Rze-  
czypospolitej oraz aby dać świad-  
ectwo prawdzie, aby wyjaśnić,  
że konstytucja 23 Kwietnia zreali-  
zowała maximum programu obro-  
ny narodowej pod tym względem.  
Żadna konstytucja w Europie, ani  
poza Europą, ani przed, ani powo-  
jenna nie dała wojsku, armii, po-  
trzebom obrony narodowej tak  
granitowych podstaw, jak nasza  
Konstytucja 23 Kwietnia. Prze-  
cież pamiętać należy, że sam kon-  
flikt Piłsudski — Sejm w przed-  
mowej epoce rozpoczął się doko-  
ła niewłaściwego stosunku Sejmu  
do programu Piłsudskiego w spra-  
wie ustroju naczelnych władz wo-  
jskowych, że Piłsudski nie ustąpił,  
że Piłsudski poszedł na zamach  
stanu, że później obecna Konsty-  
tucja 23 Kwietnia rodziła się pod  
Jego genialnymi wskazówkami i że  
pozycja obrony narodowej była  
przez Niego samego w niej wy-  
tknięta. To też nasza Konstytucja  
dała: 1) mocną pozycję armii w  
czasie pokoju; 2) zapewniła kon-  
stytucyjne przekształcenie całego  
państwa w razie wojny, tak da-  
leko idące, jak nigdzie gdziein-  
dziej. Innymi słowy w dziedzinie  
zabezpieczenia obrony narodowej  
pod względem prawnym - konstytu-  
cyjnym nie można już nie zmieni-  
ć na lepsze, można tylko popsuć!  
Oczywiście, że obrona narodowa  
wymaga od narodu poświęceń fi-  
nansowych, wysiłku technicznego,  
przygotowania wojskowego, entu-  
zjizmu, patriotyzmu etc. i we  
wszystkich tych dziedzinach jeste-  
śmy dalecy od ideałów i od celu  
do którego powinniśmy dążyć, —  
natomiast w tej jednej, jedynej  
dziedzinie prawnym - konstytucyj-  
nej doszliśmy do celu, doszliśmy  
do szczytu doszliśmy do spełnie-  
nia wszystkich postulatów wojska  
i obrony narodowej i każ-  
da dalsza zmiana mogłaby tylko  
być zmianą na gorsze, tak samo  
jak powiedzmy jeśli ktoś stoi na  
wierzchołku góry to każdy dalszy  
jego pochód naprzód będzie scho-  
dzeniem z tego wierzchołka, choć

może w inną stronę od tej z której  
przyszeli.

Chciałbym, aby to, co napiszę  
zwróciło uwagę jaknajwiększej il-  
kości Polaków, bo przecież takie  
zrealizowanie żądań i potrzeb o-  
brony narodowej stanowi oczywi-  
ści historyczną zasługę Józefa  
Piłsudskiego, ale wymaga od nas  
także wdzięczności dla tych któ-  
rzy byli mu w tej pracy ustrojo-  
dawcy bezpośrednimi pomocnikami,  
a więc dla osobistego przyjaciela  
Marsz. Piłsudskiego, Walerego  
Sławka, dla obecnego marszałka  
Sejmu Stanisława Cera, dla brata  
Marszałka Jana Piłsudskiego,  
a wreszcie dla obecnego wicemar-  
szałka, a jednego z głównych  
współpracowników przy redago-  
waniu Konstytucji Bohdana Po-  
doskiego. Naród polski, który miał  
za dawnej Rzeczypospolitej orga-  
nizację wojskową także pod wzglę-  
dem prawnym o wiele gorszą niż  
nasi sąsiedzi powinien te trudy u-  
szanować, ocenić, a przede wszyst-  
kiem znać.

### Historja Czasów przedmowych

Sądzę, że możemy przeskoczyć  
przez epokę wojny polsko - bolsze-  
wickiej. Naczelnik Państwa jest  
wówczas jednocześnie Wodzem  
Naczelnym i jest zwalczany przez  
obóz Narodowej Demokracji. Wal-  
ka ta jest właściwie reflekssem  
walki innej, przedwojennej, walki  
o orientację w polityce zagranic-  
nej, ale niestety jest tak zajętą  
na, że rzuca nawet cień na chwilę  
tryumfu polskiego oręza. Zawsze  
z przykrością myślę, że zasługi  
polskiego Naczelnego Dowództwa  
chciało pióro polskiego utalento-  
wanego dziennikarza przypisać cu-  
dzoziemskiemu generałowi, że to  
samo pióro w tak opaczny i obrzy-  
dliwy sposób przyćmiło radość z  
tego wielkomocarstwowego epizo-  
du w naszej grze wojennej z Rosją  
jakim było wkroczenie wojsk pol-  
skich drogą Bolesława Chrobrego  
do Kijewa.

Pomińmy te wielkie sprawy.

W epoce powojennej, już za  
Prezydenta Stanisława Wojciecho-

wskiego powstaje problem ułoże-  
nia prawnego stosunku władz wo-  
jskowych do cywilnych i tutaj Pol-  
ska ma dwa wzory przed sobą  
przedwojenny francuski i przed-  
wojenny niemiecki.

System francuski polega na pod-  
porządkowaniu całego wojska mi-  
nistrowi wojny, system niemiecki  
stwarza dualizm: obok ministra,  
który reprezentuje potrzeby wojs-  
ka przed parlamentem istnieje szef  
sztabu niezależny od ministra, za-  
leżny bezpośrednio od cesarza.

W przedwojennej Rosji panował  
system francuski, po wojnie  
japońskiej z inicjatywy W. Ks. Mi-  
kołaja Mikołajewicza wprowadzo-  
no system niemiecki, wyodrębno-  
no szefa sztabu i przygotowanie  
techniczne do wojny spod kompet-  
encji ministra wojny. Spotkało  
się to z namyślnym sprzeciwem  
gen. Suchomłina, który zostaw-  
szy ministrem wojny powrócił do  
francuskiego systemu.

Oczywiście w polskich, powo-  
jennych stosunkach problem ten  
miał zgoła inny charakter. Nie cho-  
dziło tu o problem wewnętrzno-  
organizacyjny armii, ale mieliśmy  
do czynienia z kwestją polityczną.  
Jesteśmy w epoce omni-partyj-  
nej. Rządzą partie polityczne.  
Powstają gabinety, w których te-  
ki dzielone są według klucza par-  
tyjnego. Ministrowie otrzymawszy  
władzę na podstawie takiego kluc-  
za, dalej klucz partyjny stosują  
do dyrektorów departamentów, do  
województw etc. Na personalną  
obsadę ministerstwa spraw wojs-  
kowych, również mają wpływ  
sympatie polityczno - partyjne. In-  
nymi słowy uzależnienie i podpo-  
rządkowanie całej armii ministrowi  
spraw wojskowych oznacza ty-  
le samo co podporządkowanie jej  
parlamentowi.

A na to Marsz. Piłsudski nie  
chce się zgodzić.

Dziwnym zbiegiem okoliczności  
heroldem systemu francuskiego w  
ówczesnym polskim Sejmie jest  
prezes monarchistów polskich b.  
wiceminister spraw zagranicznych  
poseł dr. Stefan Dąbrowski. Zako-  
chanie się we Francji skombinowa-

ne z niechęcią do Marsz. Piłsud-  
skiego doprowadziło tego polityka  
do wniosków, zadziwiających swo-  
ją nielogicznością. Ale ta nielogi-  
czność wypływała ze stosunków  
partyjnych mocą których prawica  
sejmowa broniła w dziedzinie pra-  
wno - konstytucyjnej stanowiska  
władz wojskowych ideałów extra-  
republikańskich, lewica sejmowa,  
a wśród niej przede wszystkim u-  
talentowany poseł Miedziński bro-  
nił systemu przed wojną stosowa-  
nego wyłącznie w państwach mo-  
narchistycznych.

Ja wówczas kolegowalem z po-  
łem Dąbrowskim w ruchu monar-  
chistycznym, ale z całą namiętno-  
ścią na jaką mnie było stać zwal-  
czałem nielogiczność jego rozumu-  
wania. Latem 1925 byłem przyje-  
zy na audjencji u Marsz. Piłsud-  
kiego, który udzielił mi wywiadu  
na ten temat. Obok Kurjera Poran-  
nego, Słowo było jedyną wówczas  
gazetą codzienną w Polsce, która  
broniła koncepcji Marszałka w tej  
dziedzinie.

### Konstytucja 23 Kwietnia Generalny inspektor sił zbrojnych

Jest rzeczą jasną, że w Konsty-  
tucji 23 Kwietnia zwyciężyła in-  
tegralnie zasada Marszałka Piłsud-  
skiego.

Czyli:

Konstytucja 23 Kwietnia przewi-  
duje ministra spraw wojskowych,  
jako członka rządu, który w rzą-  
dzie i przed parlamentem reprezen-  
tuje potrzeby armii. Minister ten  
ulega odpowiedzialności parlamen-  
tarnej i konstytucyjnej narówni z  
innymi ministrami. Sejm może mu  
uchwalić votum nieufności, może  
go pociągnąć przed Trybunał Sta-  
nu, może go zmusić do wzięcia ud-  
ziału w kolektywnej dymisji rzą-  
du.

Ale:

Zwierzchnikiem armii jest Pre-  
zydent Rzeczypospolitej na mocy  
zasady niepodzielności władzy su-  
werennej w Polsce, który mianuje  
Generalnego Inspektora Sił Zbroj-  
nych. Cał.

(Dokończenie na str. 3-ej)

## W SEJMIE

Minister Świętosławski zadowolony z wyborów do ZNP  
(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczorajsze obrady sejmowej komisji budżetowej wzbu-  
dzały szczególne zainteresowanie w kręgach politycznych, ponie-  
waż dyskusja nad budżetem ministerstwa oświaty zbiegła się z  
wiadomościami o kompromitującym dla rządu wyniku wyborów w  
Związku Nauczycielstwa Polskiego w Krakowie. Oczekiwano  
więc, jakie stanowisko zajmie wobec tych wypadków minister  
Świętosławski, którego zjazd — mimo całej ugodywości p. Świ-  
tosławskiego wobec dymisjonowanego zarządu ZNP potraktował  
wyraźnie niechętnie, nie wysyłając do niego depezy.

Tymczasem, ku zdziwieniu wielu członków komisji, minister  
Świętosławski złożył krótkie oświadczenie, oznaczające całkowitą  
kapitulację. Powiedział on bowiem dosłownie, że „rząd przyjmu-  
je do wiadomości wyniki wyborów w ZNP i ma nadzieję (wido-  
cznie nie ma pewności! Przyp. Red.) iż nowy zarząd nie dopuści  
do tego, ażeby zapanowały takie stosunki w ZNP, jak przed u-  
stanowieniem kuratora”.

Oczywiście p. Kolanko i p. Nowicki, którym minister Świ-  
tosławski nie chciał do niedawna udzielić audjencji, a których wy-  
bór teraz przyjmuje, — przeczytają to oświadczenie dzisiaj z po-  
godnym uśmiechem i pobłażaniem.

Od ministra Świętosławskiego nie można było oczekiwać  
czego innego, niż to, co powiedział, ale reakcja komisji zarówno  
na wypadki w Krakowie, jak i na oświadczenie ministra oświaty,  
nem przemówieniem gen. Składkowskiego, słowami: „odgrzewa-  
nie kotlety”.

Tylko poseł Prystorowa i poseł Hutten Czapski poddali  
krytykę politykę rządu w stosunku do ZNP, natomiast pozostali  
członkowie komisji budżetowej milczeli. Poseł Pochmarski, refe-  
rent budżetu zajął „dyplomatyczne” stanowisko, oświadczając, iż  
o ZNP mówić nie będzie, gdyż sprawa jest w toku załatwiania.

Poseł Wojciechowski przerwał przemówienie posła Czapskie-  
go, zestawiającego oświadczenie min. Świętosławskiego ze zna-  
nem przemówieniem gen. Składkowskiego, słowami: „odgrzewa-  
nie kotlety”.

„Dla Pana odgrzewane kotlety, ale dla kraju to jest wielki  
problem” — odpowiedział mu poseł Czapski.

W kuluarach sejmowych zapewniano, iż wyczerpująca dysku-  
sja nad polityką rządu w sprawie ZNP odbędzie się dopiero przy  
ogólnej debacie budżetowej.

## Posel Tadeusz Kopeć nie wszedł do zarządu Z.N.P.

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Wczorajsza warszawska prasa południowa podała błę-  
ną informację, iż do zarządu ZNP został wybrany znany napra-  
wiacki poseł ze Śląska, T. Kopeć, kontaktujący z PPS. Wiado-  
mość ta jest błędna, gdyż do zarządu wszedł nie poseł Kopeć, lecz  
p. Kopeć, będący prezesem poznańskiego okręgu ZNP..

## Superetatystyczny projekt ministerstwa przemysłu i handlu

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Biurokratyczno - etatystyczne zamierzenia rządu w dziedzinie or-  
ganizacji przemysłu i handlu zwróciły już uwagę kół polityczno - parla-  
mentarnych. Ministerstwo przemysłu i handlu bowiem znajduje się w  
trakcie wykańczania projektu, który w razie realizacji przeszedłby naj-  
wyższe oczekiwania etatystów, gdyż zmierza w prostej linii do wprowa-  
dzenia gospodarki planowej, w której decydować będzie biurokracja i  
to nawet nie w myśl pewnego światopoglądu ideowego, jak u naszych są-  
siadów, ale w myśl swych własnych interesów zawodowych.

Według obiegających informacji projekt wiceministra Rosego  
przewiduje zorganizowanie w przymusowe związki wszystkich branż  
przemysłowych i handlowych. Na czele każdego z tych związków mieli  
by stanąć delegaci ministerstwa przemysłu i handlu, wyposażeni w bar-  
dzo daleko idące niemal dyktatorskie kompetencje i od których decyzji  
uzależnione będzie powstanie każdego nowego warsztatu, wysokość pro-  
dukcji w danej gałęzi przemysłu, poziom cen, wysokość kontyngentów,  
eksport i t.d.

Delegaci ministerstwa będą więc czemś w rodzaju nadzirektorów  
w ten sposób zorganizowanych karteli, które projekt pięknie nazywa  
korporacjami i zależą będą od dyrektów ministerstwa. Koszty stworze-  
nia tych kilku tysięcy nowych posad ponieść ma życie gospodarcze.

Niewątpliwie w niedługim czasie dowiemy się bliższych szczegó-  
łów na temat powyższego projektu, którego potrzebę autorzy nie zapo-  
minają uzasadniać tak modnymi dzisiaj względami na obronę państwa.  
Pod tem hasłem usiłuje się przemycić projekt, którego rezultat w ujęciu  
wyżej podanem może być tylko jeden: jeszcze większe wzmocnienie potęg  
biurokracji, która i tak już dzisiaj trzęsie krajem.

## Goście niemieccy w Polsce

WARSZAWA. Pat. Wczoraj rano przybyła z Berlina do War-  
szawy w rewizję do Polski grupa wyższych urzędników ministerstwa  
komunikacji Rzeszy niemieckiej i dyrektorów kolei niemieckich  
z podsekretarzem stanu Kleimannem na czele.

Na dworcu powitali gości niemieckich wyżsi urzędnicy minister-  
stwa komunikacji oraz przedstawiciele ambasady niemieckiej

## Ciężki dzień premiera Składkowskiego Atak posła Wojciechowskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Niedziela była takim dniem dla premiera Składkowskie-  
go. Wiadomość o wyborze władz i przebiegu zjazdu Związku Na-  
uczycielstwa Polskiego, na którym, mimo zachowania dużej dys-  
cypliny, padły wszystkie okrzyki pod adresem rządu, powinna być  
być w prasie rządowej podana w czarnych obwódkach. Czytelnik  
bowiem mógł słusznie się zapytać, po przeczytaniu opisu zjazdu,  
czy rząd gen. Składkowskiego jeszcze istnieje?

O ile prasa, subwencjonowana przez rząd, ogranicza się do  
podania krótkich komunikatów, w których szczególnie uwypu-  
skione zostały takie fakty, jak wysłanie depezy hołdowniczych i  
pochód na Wawel, o tyle prasa niezależna podała bardzo obzer-  
nie przebieg zjazdu i zareagowała bardzo żywo, doceniając zna-  
czenie tego, co zaszło.

Prasa socjalistyczna słusznie triumfuje. Nowy prezes No-  
wicki jest persona gratissima w PPS, wśród dawnych wyzwolici-  
ców, w Klubie Demokratycznym. Kiedy zgłaszał się po dymisjo-  
nowanie zarządu ZNP do przedstawicieli rządu, to w towarzystwie  
pp. Kwapińskiego i Arciszewskiego.

Politycznie wybór Nowickiego i innych członków dawnego  
zarządu oznacza przejście ZNP do opozycji, przy zachowaniu  
wszystkich kurtuazyjnych form, przewidzianych w ceremoniale.

Dekomponacja regime'u na lewo idzie więc w dalszym cią-  
gu, a rząd i Ozon wyczekują, patrząc bezradnie na to, co się  
dzieje.

### na metropolię Sreptyckiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) Poseł Wojciechowski, który już przy budżecie minister-  
stwa spraw wewnętrznych poświęcił dużą część swego przemó-  
wienia stosunkom polsko - ukraińskim, powrócił na wczorajszym  
posiedzeniu komisji budżetowej do tego samego tematu, stawia-  
jąc cały szereg zarzutów metropolii Sreptyckiemu z punktu wi-  
dzenia interesów polskich.

Z posłem Wojciechowskim polemizował bardzo energicznie  
ukraiński poseł Celewicz.

## Dzisiaj rozpoczyna się proces

A. Doboszyńskiego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

(Ł) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się we Lwowie, w gma-  
chu Sądu Okręgowego przy ul. Batorego, proces A. Doboszyń-  
skiego, przed lwowską ławą przysięgłych. Obrona zgłosi wnioski  
o dopuszczenie kilkudziesięciu świadków na okoliczność, że sta-  
rosta myślenicki, Bassara, kiedy sprawował urząd starosty w Rop-  
czycach, wywołał na terenie tego powiatu krwawe zajścia.



Barwy, barwy... Oto w czambuł nazywamy je przywołaniami przysuwowa z nad Wołgi przez Murawiewa. Zbyt pochopne, zbyt niesłuszne oskarżenie. Barwa w mrowisku ludzkim, to wielka siła. Władnia, mowa...



## Pani Mira Piętnastolatek

W jednym z lokali wileńskich, któ-  
rego nie wymienię, ponieważ rubry-  
ka niniejsza nie jest reklamową, pro-  
dukuje się jasnowidząca, pani Mira.  
Produkcie te są istotnie niesamowite.

Pani Mira siedzi na środku sali z  
zawieszanymi oczami. Jej partner  
chodzi po sali i cicho pyta się po-  
szczególnych gości, co pragnęliby wie-  
dzieć. Goście szepta mu pytania, a  
zaraz potem jasnowidząca odpowiada.

Wie wszystko. Z niezawodną pew-  
nością siebie odpowiada na pytania  
tak np. dyskretne, jak to, czy ktoś  
kogoś kocha. Kolega Bodzio, który  
przyszlił wraz ze mną i jest poza  
posadzeniem go o jakieś czarodziej-  
skie machinacje, szepnął partnerowi  
pani Miry jakieś pytanie, a siedząca  
w znacznej odległości - jasnowidząca,  
powiedziała pewnie:

„Pan chce się dowiedzieć o siostrę.  
Bawi obecnie w Moskwie. Czuję się  
złe i jest chora. Na imię jej Anna”.

Przypuścimy, że łatwo powiedzieć  
o osobie, bawiącej w Moskwie, że  
czuje się źle, gdyż w Moskwie ludzie  
czują się raczej gorzej, niż lepiej. Ale  
skąd imię, którego Bodzio wogóle  
nie powiedział i które się zgadzało?

Lekki dreszczyk przebiega czoło-  
wikowi po krzyżu na myśl, jak szer-  
okim zakresem możliwości dysponu-  
je taka odgadująca myśl. Miałem  
parę ciekawych pytań na języku,  
ale pani Mira nie odpowiada na py-  
tania, dotyczące polityki, a ze zło-  
śliwego losu na loterie państwowej  
wymienia tylko dwie cyfry. Ciekawe  
czy grywa sama?

Wszyscy mężczyźni i nie mężczyźni,  
którzy zostali się ze swymi wybran-  
kami, mają z panią Mirą ciężkie ży-  
cie. Na pytanie, gdzie się kto w da-  
nej chwili znajduje, pani Mira opo-  
wiada chętnie i dość szczegółowo. W  
czasie jej pobytu w mieście nie opła-  
ci się nikomu nie defraudować i u-  
ciekać, gdy jasnowidząca po pięciu  
minutach wyjawia miejsce jego poby-  
tu.

Dzieją się na świecie rzeczy, o  
których się filozofom nie śniło. Do-  
nich należy czytanie w cudzych my-  
ślach. Kształcąca lektura i chyba nie  
nudna.

PAT podaje następującą fra-  
zję:

BERLIN. PAT. Z okazji 15-tej  
rocznicy urodzin ministra rządu  
zagranych von Neuratha człon-  
kowi korpusu dyplomatycznego  
na czele z dziekanem — nuncju-  
szem apostolskim msgr. Orsigo  
udał się dziś przedpołudniem do  
ministra celem złożenia mu swych  
życzeń. Nuncjusz apostolski w  
imieniu koleżanów wręczył minis-  
trovi von Neurathowi wspaniały pu-  
char srebrny.

15-lecie urodzin! Na oko, sądząc  
po fotografii, miałem wrażenie, że  
p. minister Neurath jest trochę sta-  
rszy. Okazuje się, że piętnastolatek.  
Nawet jak na dzisiejsze czasy rekor-  
dów, trzeba przyznać, że szybko zro-  
bił karierę. Oto wśród dla naszych  
politykujących młodzieńców.

Wybr. Wel.

# Władza wojskowa w Polsce.

(Początek na str. 1-ej)

Generalny Inspektor Sił Zbroj-  
nych wcale nie jest podwładnym  
ministra wojny, jak to jest we  
Francji, w Anglii i w innych kra-  
jach parlamentarnych.

Generalny Inspektor Sił Zbroj-  
nych jest mianowany bez kon-  
trybunacji, czyli nie wiąże go żad-  
na nić zależności, ani od rządu, ani  
od parlamentu. Działalność jego  
w dziedzinie wojskowej odbywa  
się w całkowitej swobodzie, w cał-  
kowicie politycznym nieskrępowa-  
niu, odpowiedzialny jest jedynie  
i wyłącznie przed Prezydentem,  
który jest znowu odpowiedzialny  
wyłącznie „przed Bogiem i histo-  
rią” jak mówi tekst konstytucji.  
Sejm nie może Generalnemu Insp.  
Sił Zbrojnych ani wyrazić votum  
nieufności, ani postawić go w stan  
oskarżenia przed Trybunałem Sta-  
nu.

Innymi słowy już za czasów po-  
kojowych Konstytucja 23 Kwie-  
tnia zapewniła wojsku całkowitą  
swobodę i całkiem uprzywilejowa-  
ne stanowisko w państwie.

## A za czasów wojny?

Mało kto orientuje się, że Kon-  
stytucja 23 Kwieńnia mieści w so-  
bie jakgdyby dwie ustawy z któ-  
rych jedna zawiera: 1) ustrój pań-  
stwa polskiego w czasie pokoju,  
2) ustrój państwa polskiego w ra-  
zie wojny.

Ustrój Anglii, czy Francji w ra-  
zie wojny nie zmienia się w ni-  
czym, natomiast Polska w razie  
wojny przestaje być republiką, a  
staje się raczej dyktaturą.

Dyktatorem jest Prezydent.

Może on w czasie wojny zwoły-  
wać sesje sejmowe, albo też nie  
zwoływać, może wydawać dekre-  
ty we wszystkich dziedzinach bez  
upoważnienia sejmowego, wresz-  
cie kadencja jego przedłuża się na  
czas trwania wojny, a nawet mia-  
nuje swego następcę, gdyby w cza-  
sie wojny miał umrzeć lub złożyć  
wysoki urząd.

W czasie wojny mianowany jest  
przez Prezydenta Wódz Naczelny  
na którego według specjalnego ar-  
tykułu Konstytucji przechodzi pra-  
wo dysponowania wojskami. W  
ten sposób polski Wódz Naczelny  
w razie wojny nie liczy się z nikim  
i niczem jeśli chodzi o operacje  
strategiczne, podczas kiedy wodzo-  
wie angielscy, francuscy, a nawet  
rosyjscy i niemieccy byli pod tym

względem skrupowani wołą i wska-  
zówkami rządu, względnie cesa-  
rza.

Nikt nie zaprzeczy, że wszyst-  
kie te normy były wprowadzone  
do Konstytucji dla celów ułatwie-  
nia obrony narodowej. Dyktatura  
i swoboda działań dla Wodza Na-  
czelnego w razie wojny daje nam  
to, co na wstępie tego artykułu  
nazwałem realizacją całkowitą  
programu obrony narodowej w  
prawno - konstytucyjnej dziedzi-  
nie.

## Dlaczego dyktatorem ma być Prezydent, a nie Wódz Naczelny

Powstać może pytanie. Dłaczego  
Konstytucja składa dyktaturę  
na czas wojny w ręce Prezydenta,  
a nie Wodza Naczelnego.

Odpowiedź tkwi w doświadcze-  
niach historycznych. Oto w czasie  
wielkiej wojny ani jedno państwo  
nie skończyło wojny z tym Wo-  
dzem Naczelnym z którym wyru-  
szyło w pole. We Francji Joffre,  
Nivelle, Petain nie mówiąc już o  
Fochu, w Niemczech Moltke, Fal-  
kenhayn, Hindenburg, w Rosji ce-  
sarskiej Wielki Książę, Aleksiejew  
to samo w Anglii, to samo we  
Włoszech, to samo w czasie małej  
stosunkowo kampanii abisyńskiej.

Kryzys na stanowisku Wodza  
Naczelnego jest kryzysem ciężkim  
i bolesnym, a jednak przeszły go  
prawie wszystkie państwa. Widać  
jest czasami nie do uniknięcia, —  
a skoro tak jest, musi być jakaś  
siła, mogąca tę zmianę w sposób  
konstytucyjny przeprowadzić. U  
nas jest nią zgodnie z Konstytu-  
cją, Prezydent Rzeczypospolitej.

## Rząd w czasie wojny

Z pierwszorzędnej roli Naczelne-  
go Dowództwa podczas wojny nie  
wynika bynajmniej, aby rząd był  
niepotrzebny, albo żeby resorty  
ministerialne miały być obejmowa-  
ne przez oficerów delegowanych  
przez sztab generalny.

Zilustrujmy to na przykładzie,  
który nam dużo wyjaśni. W czasie  
wojny medycyna ulega przekształ-  
ceniu, lekarze stają się lekarzami  
wojennymi, chirurgia zaczyna wy-  
bijać się na plan pierwszy, oraz  
choroby epidemiczne. Ale czy to  
ma znaczyć, aby ordynatorami  
szpitali mieli być mianowani pod-  
porucznicy zamiast doświadcz-  
nych lekarzy?

Przykład ten wyjaśnia nam wie-  
le rzeczy. We wszystkich dziedzi-  
nach życia narodowego w razie

wojny dzieje się podobnie. Wojnę  
współczesną prowadzi nie tylko  
wojsko, prowadzi ją koleje, wy-  
nalezienie, przemysł, aprowizacja,  
prowadzi nauczyciel ludowy, pra-  
sa i wszystko. Ale to wcale nie  
znaczy aby z kolei odsunąć fa-  
chowców i zastąpić ich oficerami,  
aby od uczonych chemików anali-  
zujących gazy trujące wymagać  
znajomości musztry formalnej. Im  
więcej nowoczesniej wojna tem  
więcej w swe tryby wciąga liczbę  
zagadnień i tem wzrasta zna-  
czenie tytu.

Cieszę się bardzo, że ukazały  
się niedawno po polsku pamiętni-  
ki Lloyd George, co się może przy-  
czyni do spopularyzowania zna-  
jomości rzeczywistości wojennej  
w Polsce. Wśród powodów pamię-  
tników wojennych, praca Lloyd Ge-  
orge razem z kapitalną pracą Chur-  
chilla wprowadza nas najpełniej  
nie w gigantyczny wysiłek rządu  
angielskiego w czasie wojny, wpro-  
wadza nas w stosunki pomiędzy  
władzami wojskowymi, a cywilne-  
mi. Lloyd George, był zły dla Po-  
laków, ale był człowiekiem wybit-  
nie inteligentnym i jego wykład  
eksperta, biegłego co do zadań  
szefa rządu cywilnego jest dosko-  
nały. Dopiero na podstawie opo-  
wieści tych dwóch angielskich me-  
nów stanu Churchilla i Lloyd Geor-  
ge zaczynamy rozumieć właściwą  
skalę zagadnień w czasie wojny i o-  
cenić wagę gatunkową w ich wz-  
ajemnym stosunku. Jeśli chodzi o  
Anglię, to niewątpliwie tył, hinter-  
land był tu ważniejszy od frontu  
Wojnę wygrała Anglia przez prze-  
obrażenie swego wielkiego prze-  
mysłu na przemysł wojenny, przez  
genjalne przewyciężenie trudno-  
ści aprowizacyjnych, przez nie-  
mniej genjalne zwycięstwo angiel-  
skiego cywilnego transportu mor-  
skiego nad akcją łodzi podwod-  
nych, przez aprowizację sojuszników  
w materiał wojenny, w żywno-  
ść, w sprzęt bojowy i motoryza-  
cyjny. I obok zasług Frencha czy  
Haiga — dowódców na froncie  
podziwiamy zasługi wynalazców  
tanków, gazów trujących, innych  
wynalazców wojennych, a także  
tysiąca tysięcy inżynierów, prze-  
mysłowców, organizatorów któ-  
rych wysiłek nerwowy, których  
uczucie udziału w wielkiej grze o  
życie i honor Anglii nie był mniej  
szy od wysiłku dowódcy walczące-  
go na froncie.

Im nowoczesniej wojna, tem  
większa się znaczenie tytu, tem  
więcej odpowiedzi na pytanie „kto  
Emanuela w Rzymie.  
Mamy przepiękną harmonię „ór-  
uwieńczonych konturem legendy  
i drzew starych i poważnej archi-  
tektury. Możemy się tem cieszyć  
i być dumni z tego, co zrobili  
dla nas przeszłość sama, w po-  
łączeniu z wiekową pracą natury.  
Może unikniemy smutnych roz-  
czarowań jeśli burzyć tego pięk-  
na nie będziemy.

A portyki, a Nowe Ateny. Wy-  
daje się mnie, że miano Aten  
unosilo się nad Wilnem już przed  
laty stu, gdy w Wilnie było tak  
jasno od wielkich umysłów, gdy  
genjusz naszej poezji wyrastał  
tu w blaskach tego nieba, w uro-  
ku tych rzek i w cieniu tych las-  
ów.

Akropol w Wilnie wtedy jak i  
dziś była Ostra Brama i Katedra  
i Zamku ruiny, a Akademia —  
nie tylko ta Alma Mater Vilnensis  
i jej krąganki, ale te Zakrety i  
Belmonty, te drzewa i ogrody  
Antokolu i Werek, te wszystkie  
dziwne, sentymenty pełne zakątki  
„Świątynie dumania”, w których  
poczęły się największe nasze epo-  
peje. Zapomnieliśmy o nich, o ich  
losie. Głębokie niepostrzeżenie,  
a tymczasem... tymczasem — my  
ślimy o budowaniu betonowych  
Akropolów.

Z. Jundził.

zwycięży” szuka się nie wyłącznie  
na froncie, lecz w całym narodzie,  
innymi słowy tem wzrasta i powie-  
ksza się rola rządu w stosunku do  
dowództwa, kierującego operacją  
mi wojennymi.

Jeśli Konstytucja 23 Kwieńnia  
ma tor pokoju i tor wojny to trze-  
ba, aby każdy minister siedział  
na jej przykładem i planował sobie  
obok pracy pokojowej także pracę  
wojenną. Nie używamy do milita-  
ryzacji nauczycielstwa ludowego  
— jesteśmy jak najdalej od tego —  
ale chcielibyśmy, aby minister oś-  
wiaty Świętosławski zastanowił  
się jakie skutki będzie w razie  
wojny wywoływać podminowanie  
Związku Nauczycielstwa przez pro-  
pagandę komunistyczną. Nie woła  
my bynajmniej, aby ministrem rol-  
nictwa został generał, czy pułkow-  
nik, ale żądamy, aby minister rolni-  
ctwa przewidywał co ma się stać  
z aprowizacją miast i armii w ra-  
zie wojny. Wcale nie chcemy aby  
prezesem Banku Polskiego miał  
zostać choćby najwybitniejszy fa-  
chowiec z oddziału operacyjnego,  
ale właśnie od naszych ekono-  
mistów, naszych finansistów, bu-  
dżetowców, skarbowców, aby my-  
śleli, aby pracowali nad wszyst-  
kimi zagadnieniami dotyczącymi  
finansów, w czasie wojny, obrotu  
pieniężnego w czasie wojny i t.d.  
i t.d. Znam ludzi dla których wy-  
starczającym przygotowaniem do  
obrony narodowej jest mianowa-  
nie oficera na urząd cywilny. By-  
by to zbyt łatwy sposób, wystar-  
czyłoby wtedy powiększyć ilość  
szkół kadetckich, podchorążych i  
wyższych szkół wojennych i spra-  
wa byłaby wygrana. Tak niestety  
nie jest. Obecna wojna wymaga  
fachowców wojskowych, ale także  
i może przedewszystkiem fachow-  
ców w dziedzinach, które jeszcze  
w XIX wieku uważaliśmy za dale-  
kie od zagadnienia wojny, a któ-  
re w dzisiejszej wojnie wciągane  
są w natężenie walki zupełnie tak  
samo jak tanki, czy auta pancerne

## Optymizm

Pod jednym względem możemy  
być w Polsce optymistami to pod  
względem stosunku narodu do za-  
gadnień obrony narodowej. Jak  
czytam polską prasę socjalistyczną  
demokratyczną, lewicową to  
zapominam o różnicy poglądów  
które nas dzielą. Widzę tu patry-  
jotyzm, nie widzę tych objawów,  
które spotykaliśmy w Rosji cesar-  
skiej, w Austrii przedwojennej, wi-  
dzieliśmy i widzimy we Francji.  
Przecież we Francji po aferze  
Dreyfusa zniesiono wojskową słu-  
żbę wywiadowczą wewnątrz kra-  
ju. Przez zemstę za wyrok  
wojskowego sądownictwa podob-  
no niesprawiedliwy oślepieno ar-  
mję. Przecież w Dumie rosyjskiej  
szereg partii uważało budżet woj-  
skowy za zło konieczne, lub też  
głosowało przeciw niemu. U nas  
od czasów epoki Piłsudskiego nie  
słyszałem, aby parlament nie za-  
dośćczynył jakiejś potrzeby ar-  
mii, aby społeczeństwo, samorząd,  
prasa, młodzież nie tylko manifes-  
towała przeciw armii, jak to się  
zdarzało i zdarza na zachodzie, ale  
przy każdej okazji nie manifest-  
owała swej gotowości stanięcia do  
dyspozycji armii w każdej spra-  
wie, której wymaga interes obro-  
ny narodowej. W Anglii złota m-  
dzie jednego z uniwersytetów cią-  
gnęła kilka lat temu przez ulice z  
okrzykami: — „nie będziemy się  
bili za króla i ojczyznę”. U nas  
takim snobom pobito by natych-  
miast pyski. — Jeśli zresztą piszę  
te zestawienia, to nie dlatego, aby  
porównać tamte wielkie narody na  
Zachodzie. Wiemy, że pacyfści i  
dekadenci francuscy jak przyszła  
wojna to bili się jak lwy, to walczy

li jak tygrysy, oddali ojczyznę i  
eden milion trzysta pięćdziesiąt ty-  
sięcy trupów, wiemy także i że an-  
gielska młodzież póty będzie ga-  
dać, że się bić za króla nie będzie,  
dopóki interesy Jego Królewskiej  
Mości nie poniosą jakiegokol-  
wiek, najmniejszego uszczerbku.  
Ale nie poniżając tamtych, musi-  
my przyznać, że i nasz naród,  
bardziej zresztą zagrożony, wyka-  
zuje piękny patriotyzm i gotow-  
ność obrony narodowej.

## Pesymizm

Słabe strony naszej obrony na-  
rodowej nie tkwią już dziś ani w  
ustroju politycznym, bo przeciwnie  
— pod względem przystosowania  
ustroju konstytucyjnego do po-  
trzeb obrony narodowej górujemy  
nad innymi narodami, ani w na-  
strojach ludności, bo niema wśród  
nas ani chłodu, ani nielojalności  
w stosunku do zagadnień z wojną  
związanych. Prostu zamalo jes-  
teśmy bogaci, aby dobrze przygo-  
tować wojnę. Nasze wysiłki  
winny być skierowane, aby mieć  
więcej aut, więcej tanków, więcej  
aeroplanów, większy przemysł wo-  
jenny.

## Polemika i przestroga

Pozwoli mi czytelnik, że ten ar-  
tykuł o tak ważnych rzeczach za-  
kończę polemiką. Oto w organie  
prasowym Ożonu w artykule me-  
go wileńskiego kolegi p. Lemiesza  
spotykam wywody dotyczące sku-  
pienia politycznego:

wszystkich zdrowych i twórczych  
sił w narodzie koło ośrodka, który  
jest najzdrowszy, bo nie ugrany po-  
litycznie.

Dowiadujemy się dalej, że tym  
ośrodkiem ma być wojsko.

Przyznam się, że mi się trochę  
straszało jak przeczytałem  
tą argumentację.

Czy dlatego, że nie jest zgrane,  
to trzeba ryzykować je zgrać?

Autor powiada, że wojsko nie  
jest „zgrane politycznie”. A czy  
autor nie wie, że są wojska, które  
się zgrywają politycznie i to woj-  
ska dzielne, walczące, bohaters-  
kie, jak armia bułgarska, lub choć  
by hiszpańska?

Cieszymy się z tego i tryumfuje-  
my, że u nas wojsko jest zdrowe,  
ale skoro i „nie jest zgrane polity-  
cznie”, jak się wyraża p. Lemiesz,  
to na miłość Boską nie próbujmy  
je wciągać w wir walki politycz-  
nej, nie próbujmy je wygrywać,  
rozgrywać, czy zgrywać. W życiu  
każdego państwa jest mnóstwo  
momentów spornych, jak proble-  
my społeczne, narodowościowe,  
gospodarcze, religijne. Nie wcią-  
gajmy wojska do tego. Pamiętaj-  
my, że wojsko musi nie dzielić, ale  
łączyć ze wojsko, które wymaga od  
obywatela życia, które prowadzi  
cię na śmierć, musi stać ponad i  
poza wszelkimi podejrzeniami o  
taki czy inny kierunek polityczny.  
Z tego co pisaliśmy wyżej wyni-  
ka, że nowoczesną wojnę prowa-  
dzi nie tylko wojsko, lecz cały na-  
ród, nie tylko zmobilizowany żoł-  
nierz i oficer, ale każdy urząd i  
każda państwowa organizacja  
choćby najdalej od frontu, prze-  
cież jednak wojsku przypada ta  
częśćka najbardziej mistyczna, wy-  
magająca i ofiar największych i  
entuzjazmu najwyższego. Pod tym  
względem jestem zdania ministra  
gen. Kasprzyckiego wypowiedzia-  
nego na ostatniej komisji sejmo-  
wej, że wojsko powinno stać zda-  
la od polityki, i dlatego — jak to  
może czytelnicy mi przyznają —  
nigdy nie pozwałam sobie na po-  
wołanie się na imię i nazwisko Ge-  
neralnego Inspektora Sił Zbroj-  
nych marsz. Rydza Smigłego w  
jakiegokolwiek argumentacji na te-  
mat aktualno - polityczny. Cał-

biel chat na Wileńszczyźnie. Koz  
porządzenie ustąpiło przed odwie-  
cznym zwycięstwem. Szara była i  
jest nasza wieś i z urody własnej  
kolorowe były miasteczka i mia-  
sta. Kto barwił je — czy ta mie-  
szanina narodów i ras, czy ten  
szlak orientального handlu, czy  
przyniosły to upodobanie technie-  
nia Bizancjum, czy tatarskie za-  
gony i ruskie mody, czy wreszcie  
zrosła się ona z muzem koloro-  
wym, jako antyteza bieli śnieżnej,  
któ wie, a jednak tym, który zna  
li dawne Wilno, nie szkodziły  
nie zdecydowane, lub pół zde-  
cydowane barwy domostw i gma-  
chów.

Wilno miało swoje słynne zło-  
tawe i różowawe odcienia kościo-  
łów, które je zdobiły sentymen-  
tem i życiem, cesarski żółty kolor  
empire'u nie nic nie umował piękna  
dziedzica Obserwatorium Univer-  
sytetu, a ileż skromnych domów  
zachwycał inaczej wdzięczną swą  
niezręczną sylwetą, gdy ubiera-  
ły je od lat setek ustalone barwy.  
Wiedzę proszę do ręki pematy  
kolorowe zaułków wileńskich  
Jamontta. Coby on zrobił, gdyby  
mu symfonję dziwnych kolorów  
pogasił pendzel przepisowy. Nie-  
chybnie prof. Remer zrobiłby to  
dla konserwacji zabitych Wilna,  
ale niepotrzebnie dotknął się jego  
koloru. I oto prof. Limanowski,  
taki zwolennik kolorytu cieszy

się z tego.

Jakaż złośliwa komedia pomy-  
łek. Ten kolor, co zakwitł sam od  
lat wielu, który Wilnu nadawał  
ton egzotyczny, usunięto przemocą  
i usuwa się dalej, a jednocześnie  
nie mówi się o nowym fabrykacie  
kolorowego Wilna. Oczywiście,  
nie mówię o usuwaniu narzuczo-  
nego nam obcego zdołnictwa. Ale  
my wszyscy wiemy, my ludzie  
od lat wielu tu osiedli, że Mura-  
wiew zaułków Wilna malować  
nikogo nie uczył.

Czy to jest rzecz wielka? Mo-  
że tak, może nie. Jedno jest tyl-  
ko prawdą. Jest to rzecz już nie  
do naprawienia. Nikt, żadna siła  
ludzka, mozaiki kolorowej uliczek  
Wilna nie wskrzesi.

To szczegół tylko. Tylko przy-  
kład. Ale Wilno ma ambicje —  
nowe, ambicje architektoniczne,  
rzeźbiarskie. Tu już nie rekonstru-  
kcja, ale tak zwany konstruktyw-  
izm nowoczesny.

Gdzie szukać tych rozwinięć  
architektonicznych, jak nie na pla-  
cach historycznych. Tam ma po-  
wstać jeśli nie Akropol, to nowo-  
czesne forum wileńskie.

I oto wtedy z natęczywością  
nieublaganą nasuwa się pytanie,  
czy jesteśmy powołani, my, współ-  
czesne pokolenie, do rozwiązywa-

nia wielkich zadań architektoni-  
cznych i rzeźbiarskich.

Zapomnijmy już o przeszłości.  
Jeżeli mamy stworzyć rzecz wiel-  
ką, godną Wielkiego Miasta i  
epoki, tworzymy ją. Przerzuci-  
my wtedy i dawne ramowiska  
zamykające i zetrzeć ich ślady i na  
idealnej powierzchni zbudować  
tryumf nowego życia.

Tak pomajwał swe drogi bytu  
Renesans.

Wtedy, gdy naród cały, bez  
pism, bez prasy, rozagatowany  
wieścią o powstającym posagu,  
lub gmachu, szedł witać jego na-  
rodziny — lub odrzucał go szy-  
derczo: Trzeba przeczekać dzieje  
wielkich budowli „bafryk” — ka-  
tedr, signorji — i kołosów „wiel-  
kich posagów”, we Florencji,  
Siennie, czy Rzymie. I tam budo-  
wano te gmachy i te loggie setki  
lat i budowali i kuli je w marmu-  
rze półbogowie sztuki — genjusze.

Pomimo naszych największych  
ambicji — słuszną oceną naszych  
możliwości — jakże jest daleka  
od tego, co się tam działo...

A więc cóż będzie? Czy znają  
Panowie te słynną Siegesalle w  
Berlinie, gdzie najlepszy rzeźbiarz  
Niemiec rzeźbił dynastję panują-  
cą. A może nieznana Panom jest po-  
tworna marmurowa wizja archi-  
tektoniczna pomnika Wilkora



## Teatr muzyczny „LUTNIA“.

## Dziś opera „RIGOLETTO“ Verdi'ego.

Wystąpią słynni artyści operowi: Anna VELLADA, Dinu BADESCU, Serban TASIAN. Początek o godz. 8 w.

## WYBITNA NAPRAWA STOSUNKÓW

między Kościołem a Rządem III Rzeszy

BERLIN. Pat. Nuncjusz papieski w Berlinie msgr Orsenigo złożył onegdaj wizytę ministrowi spr. zagr. Rzeszy von Neurathowi.

W długiej rozmowie nuncjusz zwrócił uwagę ministra na kilka punktów w sprawach szkolnych i poprosił go w interesie rodziców katolickich o wyjaśnienie.

W katolickich kołach Berlina mówi się również jakoby nuncjusz Orsenigo prosił przy tej okazji o audiencję u kanciera Hitlera. Audiencja ta ma się odbyć jeszcze w tym tygodniu.

## Zagarnięcie Czi-Fu przez Japonię

TOKJO. Pat. Agencja Domei: Dziś rano weszło do portu Czi-Fu kilka japońskich okrętów wojennych, których załoga, nie napotykając na opór ze strony Chińczyków, wkroczyła do miasta.

Służbę bezpieczeństwa przejęło w mieście wojsko japońskie. Do Czi-Fu powrócił konsul japoński i otworzył swe biura, zamknięte od 18 sierpnia ub. roku, dnia ewakuacji Japończyków z Czi-Fu. Domy obywateli japońskich, których jest w mieście przeszło 300 nie doznały żadnych uszkodzeń. Z chwilą wkroczenia do Czi-Fu oddziałów japońskich, utworzył się tam komitet utrzymania pokoju, do którego weszli najwybitniejsi obywatele miasta.

## Prześladowanie

obywateli japońskich przez Sowiety

TOKJO. Pat. Agencja Domei donosi:

W czasie budżetowej debaty w Izbie Reprezentantów wygłosił jeden z członków partii Seiyukai przemówienie, w którym — zwróciwszy uwagę na prześladowanie przez Sowiety obywateli japońskich w węglu i naftowych koncesjach, na północnym Sachalinie, na bezprawne zatrzymanie japońskich statków rybackich oraz na jednostronne wymówienie przez Sowiety umowy o wzajemnej wymianie pocztowej — zapytał jak rząd zamierza ustosunkować się do polityki prowadzonej przez Sowiety na Dalekim Wschodzie.

Minister Sugiyama oświadczył w odpowiedzi, że jeżeli chodzi o armię, to zadaniem jej jest stałe przygotowywanie zwycięstwa i dążenia do wyprzedzenia ewentualnego przeciwnika, czy to będą Sowiety, czy też ktokolwiek inny. Dlatego armia opracowuje swe plany również w czasie pokoju.

## Propaganda sowiecka podminowuje kolonie francuskie

PARYŻ. Pat. Duże zainteresowanie w kołach parlamentarnych wywołały niedyskrete prasowe na temat wystąpienia ministra spraw wewnętrznych Sarraut na posiedzeniu komisji spraw zagr. Senatu w sprawie propagandy komunistycznej we francuskich posiadłościach kolonialnych, a przedewszystkiem w Afryce Północnej.

Było to oficjalne potwierdzenie ze strony członka rządu antyfrancuskiej działalności kominternu w koloniach francuskich. P. Sarraut za chwalał w obecnym gabinecie nadal swą godność specjalnego komisarza do spraw Afryki Północnej.

Wygłosił on czterogodzinne ekspozycje na temat sytuacji politycznej w Afryce i sytuacji na morzu Śródziemnym w związku z ogólnym zagadnieniem obrony Francji i jej interesów imperialnych.

Ekspozycje Sarraut wywołało duże zainteresowanie przynosząc nowe i ciekawe szczegóły, dotyczące metod propagandy komunistycznej w koloniach francuskich.

Min. Sarraut dostarczył rzekomo najbardziej szczegółowych danych dotyczących propagandy sowieckiej, występującej równocześnie na terenie Azji Mniejszej i Afryki Północnej, pod pozorem frontów nacjonalistycznych, zwróconych przeciwko panowaniu Francji. Ekspozycje min. Sarraut wywołało obszerną dyskusję, po której zabrał głos ponownie, aby przedstawić projekt zarządzeń, jakie zamierza podjąć rząd francuski, celem przeciwdziałania się antyfrancuskiej propagandzie w posiadłościach zamorskich Francji.

## Robotnicy niemieccy wydostali się z Z. S. S. R.

HELSINKI. Pat. Onegdaj przybyła tu pierwsza grupa wysiedlonych z Rosji robotników niemieckich w liczbie 11 osób. Wiola z nich urodziło się w Rosji i nigdy nie było w Niemczech.

Grupa ta zwracała na dworcu powszechną uwagę przez swój ubogi zewnętrzny wygląd. Niebawem nadejść mają z Rosji nowe transporty wysiedlonych.

## 80-a rocznica króla Gustawa V.

SZTOKHOLM. Pat. W związku z uroczystościami 80 rocznicy urodzin króla Gustawa piątego, przypadającymi na dzień 16 czerwca, postanowiono zorganizować subskrypcję narodową na utworzenie funduszu jubileuszowego. Fundusz ten zostanie oddany do dyspozycji królowej. Król Gustaw wyraził życzenie, aby z sum zebranych drogą subskrypcji utworzono fundusz dla walki z paraliżem dziecięcym i chorobami reumatycznymi.

Przypomnieć należy, że przed 10-ciu laty, z okazji 70-lecia króla Gustawa, droga subskrypcji zebrano okazały fundusz, który w myśl życzeń królewskich użyty został na walkę z rakiem.

## Zamach komunistyczny w Bułgarii

SOFIA. Pat. W mieszkaniu dyrektora rosyjskiej gazety antykomunistycznej „Golos Rossiji“ — Kolenowicza, eksplodowała maszyna pocielna.

Rosjanin, Michajłowicz, znajdujący się w pokoju zginął na miejscu. Żona jego i syn odnieśli rany. Wstępne dochodzenia nie zdołały stwierdzić kto był sprawcą zamachu.

Kolenowicz uniknął niechybnej śmierci, gdyż wyszedł na chwilę przed wyb. chem z domu. W kołach białej emigracji rosyjskiej jest on znany z żywej działalności antysowieckiej.

## MYDŁO HIGIENICZNE

do ciemnych włosów

dobrze myją włosy oraz skórę głowy, nadają włosom piękny połysk i jedwabistą miękkość.

O S Z C Z E D N E W U Ż Y C I U

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych firmach.



## MYDŁO RUMIAKOWE

do jasnych włosów

dobrze myją włosy oraz skórę głowy, nadają włosom piękny połysk i jedwabistą miękkość.

O S Z C Z E D N E W U Ż Y C I U

Lab. Chem. Farm.

M. MALINOWSKIEGO

Warszawa, Chmielna 4.

## AFERA SZPIEGOWSKA W ANGELI

LONDYN. Pat. Ag. Reuters donosi: Dziś aresztowano 4-ch funkcjonariuszy arsenału w Woolwich, oskarżonych o sfotografowanie planów wojskowych i nawiązanie kontaktu z obcym mocarstwem w sprawie ich sprzedania. Wśród fotografów znajdował się plan najnowszego typu 141-calowego działu morskiego. Policja poszukuje kobiety zamieszanej w tą sprawę.

## Wskrzeszenie armii egipskiej

KAIR. Pat. Gabinet Muchammada Muchammada Baszy pracuje energicznie nad wskrzeszeniem armii egipskiej.

Gdy za poprzedniego rządu imman Machasa prace w tym kierunku posuwały się bardzo wolno, a tylko ilość instruktorów angielskich zwiększała się niewspółmiernie z liczącym wzrostem armii egipskiej, to też obecnie po trzech miesiącach stan liczebny armii wzrósł przeszło dwukrotnie, czyli, że w końcu kwietnia będzie liczyła około 38.000 ludzi.

Premier Muchammad Muchammad oświadczył, iż wszystkie wyższe i kierownicze stanowiska w wojsku zajmą Egipcjanie i że jego rząd dąży wszelkimi staraniami by armia egipska stała na wysokości zobowiązań jakie wynikają z sojuszu z Anglią.

## Murzyn przewodniczył Izbie Deput.

PARYŻ. Pat. Na wczorajszym posiedzeniu Izby Deputowanych przewodniczył poraz pierwszy nowoobрани wiceprezydent Izby Deputowanych z Gwadelupy p. Gracjan Candace.

Fakt ten wywołał duże zainteresowanie w kuluarach Izby, ponieważ w historii Izby Deputowanych kierował jej obradami deputowany kolorowy. Izba zgłosiła wiceprezesa w chwili obejmowania przez niego przewodnictwa i otwarcia obrad długotrwałą owację.

## Zabezpieczanie cudzoziemców w Chinach

SZANGHAI. Pat. Japońskie władze wojskowe w Pekinie przesyłały przedstawicielom dyplomatycznym państw obcych note, domagającą się od wszystkich cudzoziemców, których mienie znajduje się w strefie działań wojennych na północ od rzeki Jangtse, aby na własność swej umieściły widzialne emblematy narodowe i podały o ile możliwości władzom japońskim plany ze wskazaniem miejsca położenia swej własności. Ponadto nota zaleca ewakuację wszystkich cudzoziemców w tych okęgach, gdzie toczą się obecnie walki.

## Lotnik zgubił pocztę

KARTUZY. Pat. W drodze z Berlina do Prus Wschodnich przez Kaszuby latają niemieckie samoloty pocztowe i pasażerskie.

Ostatnio pod Borowcem niedaleko Kartuz znalazł się worek poczty lotniczej niemieckiej, który zawierał przekazy, listy, czek i pieniądze.

Worek, jak się okazało, zgubił przelatujący z Królewca do Berlina samolot pocztowy. Osobliwą zgubę właścicieli majątku Borowiec zgłosił w urzędzie policyjnym, skąd worek przekazano dyrekcji pocztowej w Bydgoszczy.

## Ziemia zapadła się w Chorzowie

CHORZÓW. Pat. Przed tygodniem w dzielnicy Maciejkowice na terenie m. Chorzowa utworzył się olbrzymi lej, który stale się powiększa.

W nocy z wtorku na środę tej nocy w znacznej się pogłębił. W związku z tem uszkodzone zostało boisko sportowe urzędników fabrycznych, którego trybuna całkowicie się zapadła. Zarządzano o budowie nowego przetransportowanego dla robotników państwowej fabryki związków azotowych. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

## Sensacyjne wystąpienie „Voelkischer Beobachter“

BERLIN. Pat. „Voelkischer Beobachter“, atakując dziś ostro politykę austriacką. Przedewszystkiem występuje przeciwko „Neuen Wiener Abendblatt“ i „Die Stunde“ za zamieszczenie w wydawnictwie „Narodni Polityka“ z niewymienionym z nazwiska „byłym ministrem dawnej monarchii austriacko-węgierskiej“. W wydawnictwie tym znalazło się m. in. twierdzenie, że cesarz Franciszek Józef nie chciał do ostatniej chwili przystąpić do wojny z Niemcami, ostatecznie zmuszony do wypowiedzenia wojny pogroźką niemieckimi. Wywody swe „Voelkischer Beobachter“ kończy atakiem na dziennikarzy żydów, zabierających głos w sprawach niemieckich.

W tymże numerze „Voelkischer Beobachter“ krytykuje stanowisko zajęte w Genewie przez przedstawiciela Austrii podczas debaty nad par. 16 paktu Ligi. Sądząc z pierwszej deklaracji przedstawiciela Austrii w obronie art. 16 można było przypuszczać, iż rząd austriacki pragnie przyswoić sobie pogląd angielski — francuski na paragraf sankcyjny. Obecnie przedstawiciel Austrii — p. de launay — załaj w Komitecie 28-mu stanowisko pełne rezerwy i rezerwę tę tłumaczył następującą nieobecnością Niemiec i Włoch w Genewie. „Voelkischer Beobachter“ kwestionuje jednak szczerść tego stanowiska, pisząc: wiadomo, że właśnie wysiłki angielskie — francuskie zmierzają do niepodopuszczenia żadnej debaty i głosowania nad art. 16-tym.

## Czy Szwajcaria zerwie z gwarancjami Ligi

PARYŻ. Pat. Wystąpienie delegata Szwajcarii Gorge na posiedzeniu komitetu 28-mu wywołało pewną reakcję ze strony rządów francuskiego i brytyjskiego.

W czasie rozmowy, jaką odbył z Mottą przez zebraniem komitetu, ministrowie: Eden i Delbos zwrócili uwagę na to, iż neutralność do której pragnie powrócić republika szwajcarska, zabrania jej również brania udziału w kontrowersji dotyczącej art. 16 paktu Ligi, oraz że Francja i Anglia skłonne są ułatwić Szwajcarii rzeczywistnie jej dążeń. Motta zdawał się być przekonany tymi argumentami i udzielił uspokajających zapewnień w odniesieniu do stanowiska, jakie zająć miał przedstawiciel Szwajcarii w toku dyskusji nad reformą paktu. W związku jednak z przemówieniem Gorge, rząd francuski i brytyjski podjęli wobec rządu szwajcarskiego demarche, wyrażając zdziwienie spowodu tego wystąpienia.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILENSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWDZIAŁNICTWA

## Historyczna fregata pod Pozewiem

ROZEWIE. Pat. Morze znowu w większej ilości wyrzuciło na brzeg pod Rozewiem szczątki zatopionej jakiejś historycznej fregaty. Szczątki te pozwalają już się zorientować, że na dnie leży zatopiony wrak korwety wojennej z szesnastego stulecia. Załoga latarni wszystkie szczątki akrapulacnie zbiera dla umożliwienia badań.

## Higien — to zdrowie!

Wielu higienistów twierdzi, że jedynie mechaniczne opakowanie proszków daje gwarancję całkowitej higieny ich wykonania. Masywno — bez dotyku rąk wykonane proszki „Migreno - Nervosin“ — z KOGUTKIEM w TOREBKACH (nowe opakowanie) — dają tę gwarancję. Dbając więc o własne zdrowie zadbajcie proszków z KOGUTKIEM tylko w mechanicznie wykonanych TOREBKACH, gdyż dzięki temu unikacie na rażenia zdrowia na przykre niespodzianki.

## TELEGRAMY

ATENY. Pat. Ogłoszono tu, że stan zdrowia księcia Mikołaja greckiego ojca księżny Kentu, uległ poprawie.

JEROZOLIMA. Pat. Walki pomiędzy oddziałami brytyjskimi a Arabami w okręgu Jenin zostały zakończone. Straty Arabów wynoszą: 30 zabitych i rannych, podczas gdy wojska brytyjskie nie miały prawie wcale strat.

RZYM. Pat. Wielka rada faszystowska została zwołana na dzień 3 marca. BIAŁYSTOK. Pat. Straty wynikłe wskutek pożaru w fabryce Finkla dochodzą do miliona złotych.

HELSINKI. Pat. Towarzystwo lotnicze „Aero“ nabyło w Anglii samolot komunikacyjny celem uruchomienia komunikacji z Helsinkiem do Petasanta nad oceanem północnym.

BIAŁOGÓR. Pat. Na wyspie Rat splonął doszczętnie historyczny zamek pochodzący jeszcze z czasów Dioklecjana. Zamek ten był atrakcją turystyczną wyspy.

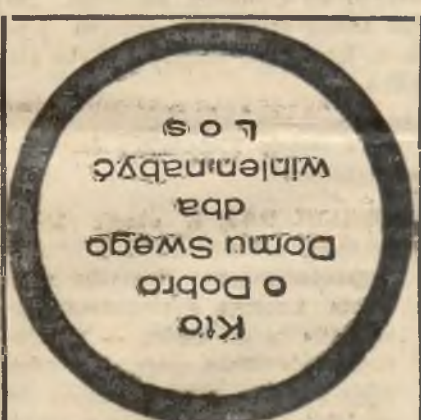
RZYM. Pat. Dziś odbędzie się, pod przewodnictwem Mussoliniego najwyższa rada obrony narodowej, w której wezmą udział marszałkowie oraz przedstawiciele ministerstwa wojny, lotnictwa i marynarki.

BERLIN. Pat. Z Weimaru donoszą, iż przestała tam istnieć po 144 latach gazeta „Geraer Zeitung“. Wydawnictwo to z dniem 1 lipca zostało połączone z organem partyjnym „Geraer Beobachter“.

NEW YORK. Pat. Dokonano lotu stratosferycznego z Waszyngtonu do Chicago na nowym samolocie wojskowym. Najwyższa wysokość lotu wynosiła 6600 m, najniższa 3600. Samolot leciał z szybkością 570 km, na godzinę.

PRAGA. Pat. Wczoraj w nocy zmarł w Pradze Mikael Loevenstein, prezes rady administracyjnej zakładów „Skoody“.

RIO DE JANEIRO. Pat. Lotnik Stoppani przybył wczoraj rano do Natalu na pokładzie statku francuskiego „Cardora“. Wysłał on do swych rodziców we Włoszech depeszę, w której prosi o modły za swych zmarłych towarzyszy i uspokaja co do swojej rany.



W KOLEKTURZE  
**DROGA DO SZCZĘŚCIA**  
WIELKA 44 WILNO MICKIEWICZA 10

## W NIEBEZPIECZYSTWIE POD BIEGUNEM

MOSKWA. Pat. W związku z niebezpieczeństwem w jakim znalazła się ekspedycja naukowa Papanina wskutek pęknięcia kry na której przebywała od szeregów miesięcy ekspedycja, odjechał do Murmańska prof. Schmidt, który następnie odpłynął do miejsca wypadku na łamaczu lodów „Tajmyr“. Równocześnie gotowe być mają do startu dwa samoloty. Jak przypuszczają, kra, na której znajdują się uczeni sowieccy, posunęła się od wybrzeży Grenlandji w kierunku południowym.

**Ż A D A J C I E** we wszystkich księgarniach „**RUCH**“ na dworcach „**SŁOWA**“ — kolejowych w całej Polsce.

Jeśli zauważycie gdziekolwiek brak naszego ośma, zawiadomcie nas o tem.



## Wilno w Rotundzie

Bale cyganerii artystycznej stanowią tradycję znaną na całym świecie. Sławny jest doroczny „Bal des quatre arts” w Paryżu. Ogromnym powodzeniem cieszą się w Warszawie bale kostiumowe Akademii Sztuk Pięknych. Niemniejszą renomę posiadają w Wilnie bale, urządzane przez studentów Wydziału Sztuki. Jest to fakt zrozumiały, bo charakter tych zabaw odbiega daleko od szablonu innych. Dzieje się to nie tylko przez zastąpienie wieczorowych strojów kostiumami, ale przede wszystkim dzięki przekształceniu oblicza lokalu. Dekoracje zdobiące sale, to w artystycznym wykonaniu rewja humoru i niejednokrotnie ciekawej satyry. Stwarza to, rzecz prosta, atmosferę wesołości, zapewniającą wszystkim zabawę nieczem niekierowaną.

Założa, którą odkrył w roku zeszłym świat artystyczny zgon ś. p. Ferdynanda Ruszczyca, stała się powodem rocznej przerwy w tradycji wileńskich bali artystycznych. Dziś Kolo Studentów Wydziału Sztuk Pięknych wznowia dawne zwyczaje, organizując dnia 12 lutego w salach Hotelu Saint Georges swój Bal Kostiumowy. Jego hasłem naczelnym jest „Sztuka w Rotundzie, czyli Wilno w Paryżu”. A więc w karykaturze pawilon polski na paryskiej wystawie, taki, jakimby go urządziło Wilno. Sala balowa przeznaczona będzie na ów sławny „maniet”, by nie użyć innego równie popularnego terminu. W platonie znajdziemy groteskę „Pracy, Oszczędności i Fortuny” Sienkiewicza z P. K. O. w aktualnym zastosowaniu do starego i młodego świata artystycznego. Posagą wielkich ludzi zastąpią karykatury znanych Wilno osobistości. Znajdzie też w Rotundzie miejsce replika słynnej makaty w aktualnym humorystycznym ujęciu.

W wielkiej kompozycji, która zajmie całą scenę, cały Paryż z wystawą, włącznie ukaże się w groteskowej formie, a wieża Eifla dla braku miejsca, wygnie się w palak, zaczepiając o żyrandol.

W dwu salach bocznych karykaturę Pawilonu Nowych Czasów i Pawilon Elegancji, reprezentowany przez znane wileńskie firmy.

Bal artystyczny w Wilnie, bez wątpienia stanie się wydarzeniem większej skali ze względu na swój odrębny charakter. Cyganeria po solidnej pracy lubi się bezstrosko zabawić i do wspólnego grona serdecznie wszystkich zaprasza.

Kazimierz Kieniewicz.

F. OLECHNOWICZ

## Prawda o Sowietach

(Drugie wydanie wspomnień z siedmioletniego pobytu w katorze sowieckiej, przejrzone i uzupełnione przez autora).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## Teoria prawdopodobieństwa

— Dokąd się pan tak śpieszy, profesorze?

— Idę do kolektury po losy loteryjne.

— Pan? Człowiek kierujący się tylko zimną logiką, liczy na wygraną na loterii?

— To nie są czcze marzenia, mój panie, to pewnik matematycznie dowiedziony. Czy pan słyszał o teorii prawdopodobieństwa? Znakiem pisarza angielskiego Huxley, mówi żartobliwie, że gdyby sześć małp zaczęło bezmyślnie walić w klawisze maszyn do pisania, to przez milion milionów lat powstałoby z tej pisaniny nie tylko któryś z dramatów Szekspira, ale niewątpliwie wszystkie dzieła znajdujące się w British Museum. Wytłumacz panu to jaśniej. Operowanie bowiem pojęciem milijarda lat, jest jak na rozum „udzięk” zbyt mgławicowe, nieuchwytnie, pozbawione tego realizmu, jaki chcielibyśmy widzieć w grze loteryjnej. Jeśli pan zacznie rozdziać te karty do gry 4 osobom, ciągle karty sumiennie tasując, to niewątpliwie nastąpi taki moment, że wszyscy czterej partnerzy otrzymają po 13 kart jednego koloru. Kiedy to nastąpi? Na to odpowiedzieć cyfrowo obliczenia dać panu nie mogę. W każdym razie będzie to na drodze, którą w matematyce nazywamy odcinkiem od zera do plus nieskończoności. Pana przeraża ta nieskończoność. Zakreślony przeze mnie odcinek czasu jest jednak tylko w teorii tak wydłużony. Wyreka loterii Klasowej wycofując z gry 35 000 losów skróciła wybitnie drogę, po której hasa prawdopodobieństwo wygranej. Wprowadzając poza tem piątki losów zamiast dotychczasowych czwartek, zwiększyła jeszcze barierę szanse zwolenników gry loteryjnej.

— Jak pan zatem widzi, moja teoria prawdopodobieństwa nie jest tak modista, jak to się panu z początku wydawało. I niech się pan, mój przyjacielu, nie dziwi, kiedy staro, logicznie, zimny profesor filozofii bierze rankiem do kolektury, wykorzystując wolną godzinę na kupno losu do pierwszej klasy czterdziestej pierwszej loterii, skoro wie, że ciągnięcie rozpoczyna się już 17-go lutego

# Nad Wilją do dziesiątego dnia stoi pałac czterowieżowy

(Spowodu posiedzenia Sekcji Historii Sztuki T. P. N. 31 b.m.) Podziwialiśmy wczoraj na sztychu starożytnym z początku 19 wieku pałac Słuszków. Na tle zieleni, malowniczych ogrodów stoi zamek czterowieżowy, klejnot wileńskiej architektury. Gdzież jest państwo na świecie, gdzież jest cywilizowane społeczeństwo, które mając taki pałac nie zechciałoby pokazywać go z dumą? Widzi mi się, że chodzimy w szlafroku i cackamy się w brudzie, skoro zgodzić się na to możemy, aby moskiewszczyzna, która jak robaczko ohydnymi murami i koszarowymi dobudówkami wyjada majestat dawnej Rzeczypospolitej, figurowała w Wilnie, jako dalszy ciąg carskiego wzniesienia na miejscu naczelnym. P. Buziejusz Łopaciński pracuje w archiwum wileńskim. Wydobyla z aktów starych, żółtych i zmurszałych całe kawały, zdawało się już pogrzebanej wileńskiej sztuki.

Na sądowych rozprawach składano rachunki, rozmaite zapiski, z których można wyłowić obraz rzeczy minionych, plastycznych. Z archiwalnych materiałów wyłania się też murywany pałac nad Wilją, równocześnie niedaleko ujścia Wilenki, który postawiony został w miejscu, gdzie była kiedyś rezydencja Kiszczków. Nowy ten pałac z roku 1694, jest to właśnie pałac Słuszków, który zaprasza Wilno poświęcono akurat na przełomie wieków.

Nie będziemy padawali dat, narzeka, arecyklowanych szeregów z historii tego pałacu. Sybilla dzieł obrała sobie Łopacińskiego i szepce mu do ucha, to, co niebawem poda do druku w Towarzystwie Przyjaciół Nauk. Z 25 pałaców murywanych Wilna końca 17 wieku, został pałac Słuszków i stanowi wymowne świadectwo jak kochał się w architekturze.

Akt pierwszy, bo pałac Słuszków jest istną persona dramatis, zaczyna się murywanym zamkiem na przedmieściu, który był wystawiony na uderzenie od strony Moskwy. Cóż się dzieje, że niebawem przyjdą konwulsje, po nich tragedia, niemal trumna? Na otwarcie pałacu zaproszono uroczyste całe miasto. Akt następny, to ruiny, sady, ekmisje, egzekucje. Zamiast róż w ogrodzie kapusta. Pustelnia, którą postawiono, jest w ruinach. Widać, że sukcesorowie zostawili służbę na lasce i że skoro żyć trzeba, idą na sprzedaż drzwi, okna, bronzowe klamki. Ściana głów na od strony rzeki grozi katastrofą i wody podskórne razem z gnojem stanowią nagle basen eucynowy tam, gdzie były wodotryski, marmury, herby na ścianach.

Nowy akt. Patrioci księża Pijarzy kupują budowlę, otwierają w niej szkołę. Reforma idzie przez Polskę, okieniem stają Jernici. W pałacu Słuszków jest na małą skalę to samo, co się dzieje w Polsce. Grom nagle spada, kasata. Pałac, który tętnił życiem pogrąża się znowu w desperacką anarchię. Muzyka otwiera nowy akt. Kupuje pałac Ogiński. Polonezy, które komponował w Słonimie i w Wilnie i które na świat niosą sławę, Polski, rozlegają się w rezydencji wielkopańskiej, znowu postawionej na nogi. Zamiast helferki, schodzą się artyści. Zresztą musiały się tu odbywać konspiracje, jeśli śpieszy moskiewscy wywęchali, że tu w tym pałacu działo się to niejedno, co doprowadziło do powstania. Pałac jest w związku najściślej z kościuszkowskim powstaniem. Dlatego jest już Sakroscenem naszego narodu.

Skończył idzie akt konfiskaty pałacu przez Moskwę, sprzedanie murów i ogrodu na licytacji. Któż kupuje architekturę, wciąż najpiękniejszą w Wilnie? Nowy właściciel, człowiek realny, zakłada browar. Jest ezarna rura i ze ścian wydobywa się jak z kotłowni para. Z browarem łączy się z pod ciemnej gwiazdy jakaś tańcina.

Przerzywa wszystko nowy akt. Rząd rosyjski skupuje posesję na Antokolu, aby je rozwalić. Imperator Paweł ma idee fixe: założenie dookoła góry zamkowej wileńskiej wojennego glacis. Strzelac z armat z tej góry to chciał, aby kule nie grzęzły odrzuty w rozmaitych rudach na drodze. Zagrożony był pałac Słuszków. Skoro miała być jedna równia do Piotra i Pawła, płac pusty dla leczyć kuli.

Traf stanowi nową scenę czy akt. Znalazł się mądrylak, przekonany gene-

ralów, że w pałacu lepiej osadzić pułk artylerji, i obok artylerji (też pomyśli!) otworzyć szpital. Moskale mają odwieczne przekonanie, że uderającego można wskrzęsić koło niego strzelające na wiat.

W ten sposób docodzimy z artylerji, ze szpitala, do więzienia. Moskiewszczyzna jest w tej całej nie-tamorfioze. Zabito deskami pałac. Wzniesiono wysoki mur. W tym zapluskowanym przez Moskwę budynku w 19 roku własnego życia, wysnioną niepodległości, trzymamy więźniów wojskowych, nie mogą się z tem więzieniem jakoś rozstać.

Narody wielkie, mające mir dla przeszłości, rodzą wysoką poezję. Pałac Słuszków jest tematem dla twórczości godnej Szekspira. Słowacki napisał tragedję o kościuszkowskim powstaniu w Wilnie. Ta najczwieńsza tragedia, oczko w głowie polskiej poezji, odbywa się w pałacu nad Wilją, w czterowieżowym zamku, z którego do miasta jest kawałek. Nie daleko zamku jest szlachecki dworek Horsztyńskiego i pustelnia jakaś, dla księdza Prokopa, Kapucyna. Wreszcie z ogrodów można było zejść nad rzekę i sięść w łódkę, jechać w dół na Rybaki, aby zobaczyć syrenę, nimfę, piękną Marynę Spiskowcy gromadzili się w zamku, a Kossakowski, który począł pychać i zrobił sobie gabinet, w którym siedział na tronie, jak Poniatowski w Warszawie, na rynku wileńskim powieszony został na latarni.

Schylamy się nad dziełem Słowackiego, pytamy, gdzież jest zamek czterowieżowy, gdzie siedano do łódki na Wilji, i gdzie były ogrody, błękitne powoje i łabędzie Amelki? Gdzie, jak Hamlet błakał się Szczegół?

Kiedy wczoraj Łopaciński, historyk, świadomy tego, że ma szerokie na drodze archiwalnych poszukiwań, w jednych, zwartych zdaniach, kreślił perypetje zamku Słuszków, K-

Mieczysław Limanowski

## Prace nad ustaleniem herbu m. Wilna

Powołana przez Magistrat Komisja Herbowa celem ustalenia postaci herbu m. Wilna, odbyła ostatnio jedno z kolejnych swych posiedzeń, na którym dyrektor Archiwum Miejskiego Dr. Adamus, złożył sprawozdanie ze swych podróży po kraju w poszukiwaniu materiałów historycznych, dotyczących postaci i wyglądu herbu m. Wilna. Ze względu na oszczędnościowych poszukiwania ograniczono jedynie do badań krajowych. Dr. Adamus podczas swych wyjazdów zbadał archiwa, biblioteki, muzea, zbiory dokumentów i działy rycin w Warszawie, Toruniu, Kurniku, Lwowie i Poznaniu, gdzie natrafił na prywatne zbiory pieczęci p. Gumowskiego w jego majątku pod Poznaniem. Korzystając z uprzejmości i dużej erudycji właściciela majątku uzyskał szereg informacji co do dalszych swych poszukiwań.

Herb historyczny m. Wilna umieszczony w Sukiennicach Krakowskich okazał się falsyfikatem, pochodzącym od Narbuta. W Archiwum Gdańskim natrafił sprawozdawca na 21 dokumentów z pieczęciami m. Wilna, pochodzącymi z lat 1442 do 1524. Z dokumentów tych zrobiono 3 odciski pieczęci i szereg fotografii. Podczas swych badań Dr. Adamus nie natrafił nigdzie na rysunki herbów barwnych m. Wilna, wobec tego nie udało się stwierdzić kolorów heraldycznych herbu m. Wilna, używanych w dawnych czasach. Jednak ten wynik negatywny może posiadać dla Komisji Herbowej znaczenie pozytywne, ponieważ przy ustalaniu barw herbu, można będzie z czystym sumieniem oprzeć się na ogólnych zasadach heraldyki. Pion podróży okazały się dość obfite — p. Adamus odnalazł poza Wilnem 77 różnych pieczęci herbowych dawnego Wilna — gdy do tego dodamy materiały, znajdujące się w zbiorach prywatnych, Archiwach i cechach wileńskich, otrzymanymi poważne podstały źródłowe dla gruntownego opracowania historii herbu m. Wilna

rym Los nie szczędził tragicznych momentów, wsłuchiwałem się jak w muzykę jakąś, białe z niej raz wiaz gdyby znajome akordy.

Ten pałac wojenny, ten pan czterowieżowy w nim, ta hetmańska buta i pycha, to całe powstanie kościuszkowskie, kręcące się Rokota społem, to wreszcie rany moskiewskie, te jakieś wypalone oczy, wszystkie po kolei, zaczęło inwokować zamek Kosakowskich, za którym szano o wielu lat nadaremnie. Zamek Radziwiłłów w Olyce jest czterowieżowy, ma zegarową wieżę i dół dla niedźwiedzi. Na drodze z Kłewania, Czartoryskich do stolicy Łucka miał Słowacki kiedyś zatracić o Wawel Wołyński. Wydawało się, że zamek Kosakowskich jest reminiscencją zamku w Olyce. Z tego, co wczoraj opowiadał Łopaciński, wynika inna prawda. Oglądaliśmy drzeworyt, w Wilnie monumentalny zamek Mir. Łatwiej będzie zrozumieć, że w konnych swoich przebiegach po Wilnie młodzieńcy Słowacki odkrył ten zamek dla swoich szekspirowskich natchnień, niż gdyby go miał jak na jakimś płaszczu Eljasza przesadzić nad Wilję w swojej wyobraźni zdale.

Mamypałac w Wilnie, który może być dumą polskiego narodu. Jak dłużej będziemy jesiennie w formie więzienia zamrażali, co powinno być odświeżone i w blasku pełnym słońca u narodu wreszcie wolnego?

Z archiwum wywarł Łopaciński dobrym plugiem, skarb, który przeznaczył. Na posiedzeniu naukowym, na którym nikomu nie było nudno, historyk dobył ze siebie rapso. Z zamku na górę oglądając Wilję błękitną, pokazującą się, znowu ginącą, na tle kościoła św. Piotra i Pawła, powinien stać pałac, w gruncie rzeczy piękny jak Nimfa. Zaklinamy Fortuna, aby dopomogła.



**PREZ Z NĘDZĄ!**

Sięgnijcie po szczęście. Wykorzystajcie zwiększone szanse 41 Loterii i zwróćcie się po los 1 klasy do szczęśliwej kolektury

**A.WOLANSKA**

Wilno. Wielka 6. Ciągnięcie rozpoczyna się 17 lutego. Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie. Konto P. K. O. 145461.

## W terenie i na torach

### Walne zebranie wileńskich bokserów

WILNO. — W Wilnie odbyło się w środę walne zebranie wileńskich, okręgowego Związku Bokserów, zwołane na skutek podania się do dymisji poprzedniego zarządu. W dyskusji, która trwała około 3 godzin, atakowano ostro b. członka zarządu. Rzeczone przemówienie wygłosił major. Mierzejewski, który apelował do zebranych o zaniechanie porachunków osobistych.

Po dyskusji przystąpiono do wyboru nowych władz. Do głosowania uprawnione były dwa kluby: Smigły i A.Z.S. każdy z tych klubów posiadał 16 głosów. Listę przyszłego zarządu zgłosił Smigły. Ponieważ AZS głosował przeciw, wybory nie dały rezultatu. W końcu wybrano komisję w składzie 6 osób, która ma ustalić skład przyszłego zarządu i przerwać zebranie.

## Wileńskie Ognisko zaproszone do Prus Wschodnich

KRÓLEWIEC. Królewski klub dwa mecze do Królewca. Mecze mają sportowy V.F.K. zaprosił drużynę hokejową wileńskiego Ogniska na

## PIERWSZY DZIEŃ

## mistrzostw narciarskich Polski

Zakopiański strzelec triumfuje w sztafecie — Węgrzy na 13 miejscu

ZAKOPANE. — W środę rozpoczęły się w Zakopanem 19-te między narodowe mistrzostwa Polski. Pierwszego dnia odbył się bieg sztafety na dystansie 4x10 km. Ze zgłoszonych 37 sztafet startowało 22, z których bieg ukończyło 19. Trasa podzielną była na 2 pętle, każda po 10 km. Zbiegające się na starcie na punkcie zmiany i przy mecie na polanie pod skocznią na Krokwi. Odcinek w kierunku zachodnim miał charakter płaski, przy niewielkich podbiegach i zjazdach. Na odcinku wschodnim znajdowały się większe wjazdy. W każdej ze sztafet startowało czterech zawodników, z których dwóch musiało przebiec albo pętlę zachodnią, albo wschodnią.

Warunki atmosferyczne spowodu świeżego opadu śnieżnego na trasie, bardzo uciążliwe. W czasie biegu było pochmurno i padał gęsty śnieg, przy temperaturze około 2 stopni, bez wiatru.

Pierwsze miejsce i mistrzostwo Polski zdobyła sztafeta sekcji narciarskiej Zakopiańskiego

(nr. 1) w składzie: Dziadoń Edward, Karpiel Jan, Dawidek Teodor, Nowacki Edward, w czasie 3:50:54. Nowacki osiągnął na swoim odcinku najlepszy w ogóle czas dnia 51:29 sek.

Drugie miejsce zajęła sekcja narciarska Wisły nr. 1 z Zakopanego w składzie: Wnuk Mieczysław, Orlewicz Marjan, Górski Michał, Wolkonowicz Tadeusz w czasie 3:54:53.

Trzecie miejsce oddział narciarski Sokół nr. 3 z Zakopanego w składzie: Bursa Józef, Mardula Franciszek, Kysiak Teodor i Wawrzyk Stanisław w czasie 3:55:06.

Czwarte S.N.P.T.T. nr. 1 z Zakopanego w składzie: Pęksa Andrzej, Skupień Stanisław, Marusarz Andrzej i Berych Władysław w czasie 3:55:26

Piąte S.N.P.T.T. nr. 2, Zakopane w czasie 3:58:15.

Szóste oddział narciarski Sokół z Nowego Targu,

Siedme sekcja narciarska Wisły nr. 2 z Zakopanego.

Ósme, sekcja narciarska Wisły nr. 3 z Zakopanego.

## Sędziowie przed sądem

KRAKÓW. — W dnin wczorajszym w sądzie grodzkim w Krakowie zakończyła się sprawa z oskarżenia b. sędziego piłkarskiego p. Babireckiego przeciwko sędziom piłkarskim

Dr. Adamusa Komisja postanowiła wyszukać w zbiorach po - Ruszczyńskich prace wielkiego artysty dotyczące kompozycji graficznych herbu m. Wilna, celem ujęcia w artystyczną formę ostatecznych rezultatów badań komisji nad postacią herbu m. Wilna.

Z. K.

por. Niedziółkowi, Schneiderowi, Gumplowiczowi i Liebermanowi, którzy zakończyła się sprawa z oskarżenia b. sędziego piłkarskiego p. Babireckiego przeciwko sędziom piłkarskim. Sprawa ta była kilkakrotnie przedmiotem dyskusji na zebraniach związków piłkarskich i porównań nie została pomyślnie załatwiona dla p. Babireckiego, skierował ją do sądu państwowego. Ponieważ oskarżenia nie przeprowadził dowodu prawdy, sąd ogłosił wyrok skazujący każdego z wymienionych sędziów na grzywnę w wysokości 25 zł. oraz poniesienie kosztów sądowych.



## Smutne świadectwo kultury społecznej w Wilnie

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu wysunięty został wniosek w sprawie zainstalowania automatów przy zdrojach miejskich dla sprzedaży wody do picia.

Sprawa ta wywołała dyskusję zasadniczą na temat kultury społecznej mieszkańców m. Wilna. Stwierdzono mianowicie, iż poziom kulturalny szerokiej warstwy mieszkańców Wilna nie pozwala prosto na europejskie miasto pod względem technicznym.

Objawy bezmyślnego niszczenia dochodzą do tego, że zginęły w mieście żelazne słupy orientacyjne dla przystanków autobusowych, wybijane są kamieniami szybki w świetlnych słupach reklamowych, nawet częste są wypadki łapania ławek betonowych w ogrodach publicznych.

Wszelkie automaty uliczne i ustawiane w lokalach publicznych z reguły są zepsute, ponieważ publiczność korzystając z braku nadzoru niszczy mechanizm automatu wrzucając celowo różne przedmioty imitujące monety.

W tych warunkach instalowanie jakiegokolwiek rodzaju automatu w Wilnie traci swój sens ze względu na konieczność stałego nadzoru nad nim. Magistrat w poczuciu troski nad podniesieniem poziomu kultury społecznej obywateli miasta zamierza odwołać się do opinii publicznej o pomysł wpiętnowania objawów zdziczenia kulturalnego wśród mieszkańców miasta.

Zaburzenia żołądka i jeft. Specjaliści chorób żołądka oświadczają, że naturalną wodę gorzką „Franciszka-Józefa” można gorąco polecić jako bardzo skuteczny środek domowy. Zapytajcie się Waszego lekarza.

## Zabawy szkolne wolne od podatku

WILNO. Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono upoważnić prezydenta miasta do zwalniania od podatku miejskiego zabawy urzędowe przez rodzicielskie komitety szkół powszechnych subsydjowanych przez miasto, ponieważ całkowity dochód z tych imprez przeznaczony jest na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych m. Wilna.

## Wycinanie chorych drzew

WILNO. Jak notowaliśmy Zarząd Miejski postanowił wyciąć w lasach miejskich na Antoku 532 drzewa — w Leoniskach 176 i w Kuprjaniskach 27. Drzewa przeznaczone na wycięcie zostały sprawdzone i ocenione przez komisarzy ochrony lasów przy Województwie. Sztuki uschnięte zostaną ścięte natychmiast, chore zaś zatakowane przez t.zw. korniki pozostaną do wiosny, aby przed wycięciem mogły służyć, jako t.zw. drzewa pułapki dla szkodników leśnych i będą usunięte w okresie rozwoju larw ciętnicy.

## NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZACZEŁO SIĘ W POCIĄGU”

„CASINO”

Corazna rewja „Melodij Broadwayu” zaprezentowała się na rok 1938 jako film „Zaczęło się w pociągu”. Wszyscy tu jest według utartego szablonu. Scenariusz opowiada dzieje i trudności wystawienia nowej rewji, a pokonywanie przeszkód jest właśnie treścią filmu. W roli autora rewji wystąpił przystojny Robert Taylor, który głównie służy jako wabik na piękne panie, obdarzające swego pupila nieśladym i zasłużonym uznaniem. Drugim filarem jest Eleanor Powell, fenomenalna tancerka, mistrzyni tupań. Partneruje jej nieznany dotychczas i bardzo sympatyczny George Murphy. Tańczą oboje precyzyjnie na nie wspinających dekoracjach. Trochę emocji z polskiego wyświeconego zreczenie wpleciono do akcji, czemu ożywno doskonale obraz. Odrobina sentymentu, nieco specyficznego humoru (wygląd o kichaniu) — daje dalsze uzasadnienie.

W sumie film z gatunku dobrej, bez troszki rozrywkowej, chętnie poszukiwanej przez każdego. Oczywiście nie należy tu się doszukiwać myśli lub polotu artystycznego, nie można natomiast przeczyć staranności opracowania technicznego i fachowego wykonania wszystkich bez wyjątku ról.

W dodatkach ciekawie zrobiona impresja na temat mickiewiczowskiego krajoznawstwa.

Tad. C.

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW WILEŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŻLICZEGO

# Zaledwie 160 tys. zł. przyznano Wilnu na akcję budowlaną w roku 1938

WILNO. W związku z ustalonym planem akcji kredytowo-budowlanej w roku 1938 — Bank Gospodarstwa Krajowego nadał zawiadomienie do Komitetu Rozbudowy, że miasto Wilno otrzymało na akcję kredytowo-budowlaną na rok 1938 zaledwie 160.000, podczas gdy np. Lwów otrzymał 1.100.000, Kraków 800.000, Tarnów 170.000, Warszawa 5.400.000, Stanisławów 150.000.

Przy uchwaleniu wniosków przez Komitet Rozbudowy obowiązywać będą w roku 1938 następujące zasady:

1) Pożyczki udzielane będą zarówno na budowę domów murowanych, jak i drewnianych — bez żadnych ograniczeń;

2) pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli ci, którzy już w latach ubiegłych rozpoczęli budowę domów o małych nie więcej niż 4-izbowych i średnio wyposażonych mieszkaniach, a nie mogli ich wykończyć spowodowani niemożnością uzyskania pożyczki;

3) a) maksymalna wysokość kredytu na jeden budynek może wynieść, dla budownictwa blokowego o kubaturze minimum 2.500 m. sześciennych — do wysokości 25 proc. kosztów budowy, dla drobnego budownictwa — 4.000 zł. na budynek jednomieszkaniowy — z tem, że kwota kredytu przy budownictwie drobnym musi się mieścić najwyżej w granicach 30 proc. kosztów budowy.

Wysokość kredytu na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań i na polepszenie ich wyposażenia przez zaopatrzenie instalacji sanitarnych — wynosić może do 75 proc. kosztów remontu;

## POCIĄG POPULARNY DO WARSZAWY

WILNO. Dla umożliwienia osobom i stowarzyszeniom wzięcia udziału w uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej Ferdynanda Ruszczyka w Warszawie, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie za pośrednictwem Delegatury Ligi Popierania Turystyki organizuje wycieczkę pociągami popularnym z Wilna do Warszawy.

Wyjazd z Wilna dn. 5 lutego r. b. o godz. 23.40, wyjazd powrotny z Warszawy Wileńskiej dn. 7 lutego o godz. 22.10 dn. 7 lutego i przyjazd do Wilna dn. 8 lutego o godz. 6 m. 30. Koszt udziału w wycieczce 13 zł. 50 gr. Zapisy i informacje w Biurach Podróżni „Orbis” ul. Mickiewicza 16 i Wielka Nr. 49.

## WYSTAWA „PRAWDA O KOMUNIZMIE W LIDZIE”

LIDA. W dniach 2 bm. z inicjatywy międzynarodowego komitetu walki z komunizmem z Grodna została otwarta w Lidzie wystawa p.n. „Prawda o komunizmie”, która cyframi, obrazami, dokumentami i fotografiami obrazowo jest istotę komunizmu i jego dwudziestoltnie panowanie nad Rosją. Wystawa budzi wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa lidzkiego.

# Złodziejska kryjówka w opuszczonym młynie na Belmoncie

WILNO. W związku z ostatnimi kradzieżami policja 6 komisariatów przeprowadziła wczoraj w nocy na swym terenie inspekcję wszystkich miejsc podejrzanych i spójność złodziejskich rozbióranych w rejonie Zarzecza.

Jeden z patroli mając za zadanie zbadanie terenu Belmonta dotarł do niezamieszkanego od lat młyna.

Mury tego młyna jak stwierdzono niejednokrotnie służyły miejscem spotkań i różnym razom nielegalnym: z tego gatunku za schronienie tamby dzieje, że teren był nadzwyczaj dogodny na kryjówkę.

Młyn miał już od lat ustaloną opinię wśród okolicznych mieszkańców, że obchodzą go zdaleka nie chcąc przypadkiem zetknąć się z jego „lokatorami”, którzy mieli swobodę uważać każdego pojedynczego przechodnia za swą niepodzieloną ofiarę i ogólnie „frajera” kompletnie nie wyciekającego co przedstawiało jakąś wartość.

Wprawdzie ostatnio policja skutecznie wygubiła bandytyzm kwitujący w tej dzielnicy niemniej jednak dla niej w młynie pozostała.

Przypuszczenia policjantów, że w ruinach może ktoś ukrywać się sprawdził się, bowiem w czasie kontroli zna-

b) powyższe normy maksymalne dla drobnego budownictwa — mogą być podwyższone o 50 proc. na każde następne mieszkanie w budynku — z tem, że kwota kredytu w żadnym wypadku nie przekroczy 30 proc. kosztów budowy. Przez samodzielne mieszkanie rozumie się mieszkanie, złożone przy najmniej z jednego pokoju z kuchnią i przynależnościami, o powierzchni użytkowej co najmniej 30 m. kw.

4) pożyczki będą udzielane za zabezpieczeniem hipotecznym na pierwszym miejscu (przy kredytach na remonty domów — również i na dalszym miejscu hipotecznym, po ewentualnych pożyczkach długoterminowych, jednak w granicy połowy wartości nieruchomości — według oceny Banku). Z tego wynika, że te osoby, które nie będą mogły dla pożyczki budowlanej udzielić hipotecznego zabez-

## DELEGACJA MIŁOŚNIKÓW WILNA u prezydenta Maleszewskiego w sprawie hydroelektrowni w Wilnie

WILNO. Na skutek uchwały przyjętej jednogłośnie na ostatnim zebraniu P.T.K. została wyłoniona delegacja z 2-ech znanych miłośników Wilna Prof. Jana Bułhaka i Dyr. Wacława Głębickiego, oraz inż. Władysława Jędrzejewicza w celu poinformowania się o sprawie w sprawie budowy hydroelektrowni w Wilnie.

Przewodniczący przyjął delegację w dniu 3 bm., starał się ją uspokoić, oświadczył, że sam nigdy nie dopieł do przeobrażenia w granicach Wilna Wilgi i Wilki do tego stopnia, że rzeki te będą pozbawione swego pięknego krajoznawstwa, jak i użyteczności zdrowotnych, sportowych i kulturalnych. Jednak nie zaprzeczył istnienia pewnego projektu i pomysłów urządzenia hydroelektrowni w Szytanach w obrębie samego Wilna. Te projekty uważa jednak za niedojrzałe i zapewnił, że z chwilą, gdy zostaną

Tabletka o światowej sławie!

A więc, rzecz prosta... najczęściej nasładowana. Dlatego przy kupnie

TABLETEK

**ASPIRIN**

stało zwracać uwagę na krzyż Bayera

## Kurator w gimn. litewskim i w Tow. „Rytas”

WILNO. Kuratorem zawieszono Towarzystwa „Rytas” został mianowany p. Wilanowski, który

## Rewizja w księgarni litewskiej przy ul. Ostrobramskiej

WILNO. Wczoraj przeprowadzono rewizję w księgarni li-

pieczenia — nie mogą liczyć na jej uzyskanie.

5) Pożyczki budowlane podlegać będą amortyzacji w okresie do lat 25-ciu, a przy większych pożyczkach na domy blokowe — na okres nawet dłuższy. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 6 1/4 proc., a od czasu rozpoczęcia spłaty — 6 proc. rocznie łącznie z dodatkami administracyjnymi Banku.

Z uwagi na ograniczony termin rozdania kontyngentów — leży w interesie tych wszystkich, którzy zamierzają ubiegać się o kredyt budowlany, aby jak najrychlej wnieśli podania do Komitetu Rozbudowy o uchwalenie wniosku pożyczkowego. Do podania takiego dołączyć należy: 1) zatwierdzony plan budowy, 2) kosztorys i 3) świadectwo hipoteczne, stwierdzające, że nieruchomość, na której ma być zabezpieczona pożyczka Banku stanowi własność budującego.

szczegółowo opracowane, będą podlegać dyskusji. Zdaniem Prezydenta, jest obecnie rzeczą przedwczesną i niewskazaną zajmować się tym projektem i akcją prasową w obecnym stadium tej sprawy jest niepożądana. Udzielił jednak jakiegokolwiek informacji o pracach obecnie projektach p. Prezydenta, który odmówił.

Delegacja pominięta pełnego zainformowania do osoby p. Prezydenta i jego bezwarunkowo dobrych chęci obrony piękna m. Wilna, że sprawa jest zbyt wielkiej wagi, by wystarczyły czułość i dobre chęci Prezydenta i Zarządu Miejskiego. — Delegacja, przeciwnie, uważa za konieczne, aby społeczeństwo nie przestawało interesować się tą sprawą i dlatego nie odstępuje od uchwały P.T.K. — zwrócenia się do wszystkich organizacji społecznych i artystycznych w celu zorganizowania zbiorowej akcji na wypadek realizacji przez obce Wilno czynników projektu, któryby mógł oszczędzić Wilno.

Tabletka o światowej sławie!

A więc, rzecz prosta... najczęściej nasładowana. Dlatego przy kupnie

TABLETEK

**ASPIRIN**

stało zwracać uwagę na krzyż Bayera

również sprawuje nadzór nad gimnazjum Litewskim w Wilnie.

tewskiej przy ul. Ostrobramskiej. Zakwestjonowano różne druki.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Młode siły WKS i Jordanu na ringu

Towarzyskie spotkanie w dniu 2 bm. młodzików Śmigłego z zawodnikami Jordanu zakończyło się wynikiem 7:5 na korzyść wojskowych. Niezłe się zapowiadała Le man i Czołpiński w barwach Śmigłego, z Jordanu Bendel i Prużan

W oczekiwanej walce Bluma z Skrzyckim — wysoko wygranej

spacerem przez Bluma, mogliśmy się przekonać, że Blum naprawdę dużo umie i chętniebyśmy go zobaczyli w poważniejszej walce, albo wem Skrzyckim tylko uciekał bojąc się mocniejszym ciosem rozgnieć — wać ołbrzymia WKS-u.

Komplet sędzowski stanowili de bartauci pp. Hałaj i Gitmul.

## Łamanie w kościach, ból w stawach

oto znamienne objawy artretyzmu, który powstaje głównie wskutek przyspieszenia organizmu kwasem moczowym. Ziola mag. Wolskiego ze znak. ochr. Reum. maza, zawierające niezmierzanie rzadką

roślinę chińską Schin-Schen, łagodzą ból, regulują przemianę materii, dlatego też stosuje się je w cierpieniach artretycznych i bólach ischiasu. Do nabycia w apt. i drogeriach.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ukochanej córce naszej

**LUCYNCE POZNAŃSKIEJ**

uczennicy II kl. gimnazjum im. E. Orzeszkowej

a w szczególności: Wielebnemu Księdzu Prefektowi, Czcigodnej Pani Dyrektorce, Pani Profesor-Wychowawczyni i Panom Profesorom oraz drogiem Koleżankom Zmarłej, za tyle uczucia i wykazanej ofiarności, składamy z głębi żółtego serca płynące Bóg zapłać!

Zygmunta Poznański z Rodziną.

## KRONIKA WILEŃSKA

PIĄTEK  
Dziś 4  
Ansgarego  
Jutro  
Agaty P. M.

Wschód słońca g. 7.07

Zachód słońca g. 3.59

## SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 4 lutego 1938 roku

Ciepłota średnia 782

Temperatura średnia 0

Temperatura najwyższa + 1

Temperatura najniższa — 2.

Opad: —

Wiatr: południowo — zachodni

Temdenacja: wzrost ciśnienia

Uwagi: pochmurno

## PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

do wczoraj 4 lutego 1938 r.

Pogoda o zachmurzeniu dużym i miewającym przelotne opady. Nocą niewielkie przymrozki, dnem temperatura do 5 st. powyżej 0. Wiatry z zachodu w północnej części kraju umiarkowane. Przejrzystość powietrza na południowym-wschodzie słabsza, pozatem dobra.

## DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki Sokółowskiej (Tyzenhauzowska 1), Chomiczewskiej (W Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Turgiele (Niemiecka 15) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: — Faka (Antokol 47), Szantyr (Legionowa 10), Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

**Hotel „St. Georges”**

W Wilnie.

Pierwszorzędny.

Pokoje wygodne, ceny tanie.

Telefony w pokojach.

**Hotel Europejski**

Pierwszorzędny.

Ceny przystępne.

Telefony w pokojach. Winda osobowa.

## ZALOBNA

— Pogrzeb ś.p. Emilji Szlachetkowskiej. Wczoraj, 3 lutego o godz. 10 w Niwiskach (Małopolska) nastąpiło złożenie zwłok na wieczny spoczynek ś.p. Emilji z Oppeln Bromkowskich Szlachetkowskiej, żony wicedyrektora Kolei Państwowych w Wilnie. Zwłoki złożono do grobów rodzinnych.

## NABOZENSTWA

— Adoracja. Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet przypomina, że 4-go b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od godz. 4.30 do 7.30, zakończona błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem.

## AKADEMICKA

— S.K.M.A. „Luwentus Christijana” U.S.B. zawiadamia, że dziś 4-go b. m. odbędzie się zebranie w lokalu własnym (ul. Bakszta 15, pokój 4-ty). Goście mile widziani.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej — sekcja życia wewnętrznego. Zebranie sekcji życia wewnętrznego ZPIK odbędzie się w niedzielę dn. 6 bm. o godz. 12 w lokalu własnym (Zamkowa 8 — I p.). Zebranie poprowadzi Msza św. o godz. 11 w kaplicy Do mu Sodalicznego (Zamkowa 8—I p.). — Chrześcijański Związek Zawodowy Szwedów Hurtowych zaprasza na zebranie porozumiewawcze „Sekcji szwedów stalunkowych”, które się odbędzie w niedzielę, dnia 7 lutego b. r. o godz. 6-jej wiecz. w siedzibie Związku, przy ul. Metropolitanej 1.

## BALE I ZABAWY

„Kto nie wybiera się na bal i komu obca maskarada, Niech pamięta: „SOBOTA, SZYRALL, U RUTHENUS FEST—PARADA”.

W sobotę 5 lutego r. b.

o godz. 23

u Zielonego Sztralla

Mickiewicza 22

DOROCZNY DANCING

Konwenty Akademickiego „RUTHENIA”

urządzony staraniem Kola Pan przy Konwencie.

Wstęp 2 zł. akad. 1,00 zł.

— Podwieczorek przy mikrofonie w Pałacu Reprezentacyjnym. W dniu 6 lutego r. b. odbędzie się w Pałacu Reprezentacyjnym „Podwieczorek przy mikrofonie” na cele oświatowe Polni Zagranicznej.

Program wypełnią: Maria Modzelewska, Olga Olgina, Edward Jakub — Janis (śpiew), Wyrwicz Wichrowski (monolog), orkiestra radiowa pod dyktando prof. Szczepańskiego, kwintet „Kaskady”, pogodny tekst, w ten tekst „Smorgonij” i t. d.

Podwieczorek budzi ogromne zainteresowanie.

Bilety są już na wyprzedaniu u pań gospodyń.

## TEATRY I MUZYKA

— Na ogólne zjednoczenie publiczności. Sekcja Teatralna przy Chrześcijańskim Uniwersytecie Robotniczym, powtarza przedstawienie p. t. „Jak kapral Szczapa wykiwał śmieć” w medziale, dnia 6 lutego b. r. o godz. 5-jej wiecz. w sali Uniwersytetu Robotniczego przy ul. Metropolitanej 1.

Wstęp 20 i 15 gr.

— W „Szkołę Radosnej” Orzeszkowej 11 m. 1 dn. 5. 2. 38 r. o godz. 5-jej po poł. powtórzenie czarownej „Baśni o szopce” według Or. — Ota. Na którą zapraszamy rodziców, kolegów i sympatyków. Występuje na scenie 30-oro dzieci od lat 3-ich do 12-tych.

Wstęp 50 gr.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” Dziśsejsza opera Rigoletto. Dziś w Lutni w operze Verdi’ego Rigoletto wystąpią dwaj fenomenalni śpiewacy Dinu Bodescu i Serbian Tasjan, których już Wilno słyszało w op. „Tosca”. Dziśszy występ jest ostatnim ich występem w Wilnie. Jednocześnie w dniu dzisiejszym wystąpi artystka opery paryskiej Anna Veldada. Reżyseria B. Folańskiego. Kier. muz. R. Rubinsztejna. Pozostałe bilety w kasie Teatru Lutnia w godzinach zwykłych.

Jutrzejsza op. „Ks. Czardasza”. Jutro premiera najgłośniejszej i najpiękniejszej muzycznie operetki E. Kalman’a „Księżniczka Czardasza” w idealnie dobranej obsadzie ról i partii. Oprawa sceniczna i kostiumy nowe. Pomyślnie balety układu Ciesielskiego, kier. muz. M. Kochanowskiego, reżyseria K. Wyrwicz — Wichrowskiego.

Popołudniowa medziedla w „Lutni”. W niedzielę o godz. 4-tej p. p. ukaże się wspaniałe grana i wystawiona operetka „Hr. Luxemburg” ciesząca się stale wzrastającym powodzeniem. Ceny miejsc niższe.

Teatr dla dzieci w Lutni. Codziennie odbywają się próby z nowej premierą dla dzieci, którą będzie „Kapyśna Królewna”.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Dziś w piątek dnia 4 lutego o godz. 8.15 wiecz. dana będzie poraż ostatni przedstawienie wieczorne doskonała komedia w 5-ciu aktach E. Scriba’a „Szklanka wody”.

Ostatnie przedstawienie bałki „Dzieci pana majstra”. W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 12.15 odegrana zostanie poraż ostatni przepiękna bałka dla dzieci Wł. Krzemińskiego p. t. „Dzieci pana majstra” po cenach propagandowych.

Niedzielną popołudniową w Teatrze na Pohulance. W niedzielę dnia 6 lutego o godz. 4.15 popołudniu ukaże się poraż pierwszy na przedstawieniu popołudniowym świetna komedia w 5-ciu akt. E. Scriba’a „Szklanka wody”.

Jutrzejsza premiera w Teatrze na Pohulance. Jutro premiera doskonałej komedji Władysława Fodora „Mysz kościelna” w reżyserji i z udziałem artystki T.K.K.T. w Warszawie p. Iadwigi Zaklickiej.

— TEATR „QUI PRO QUO”. Dziś premiera doskonałej jednoaktowej komedji muzycznej p. t. „Wesołe gryzki”, oraz bogaty program rewiowy z Xenią Grey, Młgą Kamińska, Stanisławą Ryśką, Kazimierzem Chrzanowskim, Mariem Demarem, Zbigniewem Opolskim. Tadeuszem Wokolskim i resztą zespołu. W nadprogramie wystąpi światowej sławy trio ekscentryków Brauna w nowym repertuarze. Początek o godz. 6.20 i 9-jej wiecz.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS: „Towarzysze broni (La grande illusion).

PAN: „Pieśń skażących”

CASINO: „Douglas 107 wzywa pomocy”

ŚWIATOWID: „Znachor”

MARS: „„Czarny Korsarz”

LUX: „Zbuntowana”

ADRIA: „Maly Lord”, „Walki o złote pole”

JUTRZENKA: „O czym marzą kobiety”

OGNISKO: „Maly buntownik”

ARESztOWANIE ZWYRODNIALCA WILNO. Na balkonie w kinie „Pan” aresztowano Jankla F., z ulicy Jagiellońskiej pod zarzutem próby zniewolenia 10-letniej treny J., z ulicy Popławskiej, którą F. zwałby podstępnie do kina. Na zarządzenie sądowniego śledztwa go zwyrodnialca osadzono w więzieniu na Łukiszczach.



# Debata

## „Niepodległość”

### MARSZAŁEK PIŁSUDSKI O SOBIE

W ostatnim numerze „Niepodległości” p. Artur Sławiński opisuje swoją rozmowę, jaką toczył z Marszałkiem Piłsudskim dn. 23 listopada 1931 r. W wspomnieniach tych czytamy m. in.:

Zapytałem Marszałka, czy w związku z przeobrażeniami, które ogarniają wszystkie dziedziny współczesnego życia, nie należy jego zdaniem przewidywać nowych prądów społecznych?

— Te prądy się tworzą i kiedyś dojdą do głosu. Śród nich największą rolę odegra ruch, który ogarnie masę i zastąpi socjalizm.

— Czy Komendant uważa, że socjalizm nie ma przed sobą przyszłości?

— Socjalizm był przed wojną największą metodą postępu społecznego, a przynajmniej za taki postępowanie uchodził. Po wojnie socjalizm zaczął przegrywać i nadal będzie przegrywał. W dwóch państwach, tak pod każdym względem różniących się od siebie, doszedł do władzy i w obu państwach zawiódł. Mam na myśli Rosję i Anglię.

W Rosji stał się nową formą niewolnictwa, które jest nie do przyjęcia dla kulturalnych społeczeństw i dlatego nie ma widoków utrwalenia się w świecie. W Anglii socjaliści ujęli w swe ręce ster władzy, a jednak nie stworzyli nic nowego, nie wydobyli z siebie nic, co wpłynęłoby na losy świata, lub chociażby tylko na losy Anglii. Socjalizm ugryzł w przedwojennym szablonie, a ten szablon niewiele ma już wspólnego z życiem rzeczywistym.

W swoim czasie zwracałem na ten fakt uwagę Jędrzejowi Moraczewskiemu. Mówiłem mu, że socjaliści, chcąc odegrać w czasach powojennych rolę, nie mogą kroczyć starą przedwojenną drogą, lecz muszą szukać dróg nowych...

Rozmowa zeszła potem na temat Napoleona.

— Napoleon, — uczynił uwagę, — powiedział, że nosi w sobie dwóch ludzi: człowieka mózgu i człowieka serca.

Marszałek zamyślił się i milczał dłuższą chwilę, po czym odezwał się:

— No, powiem teraz, jakie są moje kreacje, towarzysze mojej samotności.

Zapał papierosa i zaczął opowiadać:

— Tu, — rzekł, wskazując miejsce między brwiami, — jest dziecko, które ma swoje dziecięce radości i dziecięce figlarności. Dziecko, które nie ma trosk, które się bawi i na wiele sobie pozwala. Z tej strony (Marszałek wskazał miejsce za swoim lewym ramieniem) stoi inna postać. Nazywam ją paniczem z Żułowa. Jest to postać niezwykła. Pełna najdalej posuniętej względności w stosunku do ludzi, skłon na do przebaczenia, subtelna i delikatna, nie pamięta o sobie i niczego dla siebie nie pragnie. Znać dobrze tę postać.

I Marszałek dodał tonem wyjaśnienia:

— Takim byłem do maja 1926-go roku.

— A dzisiaj?

— Panicz z Żułowa — rzekł surowo Marszałek — skończył swą rolę. W maju 1926-go roku zamknąłem go na klucz. Czasem wypuszczam go na krótką chwilę. Gdy staje przede mną, pogłaszczę po głowie i znowu zamknę na klucz.

— Może jeszcze panicz z Żułowa odbyska całkowitą wolność.

Marszałek zmarszczył czoło.

— Nie, nigdy! Już do samej śmierci będzie siedział pod kluczem. To się skończyło.

I po krótkiej pauzie dalej zaczął opowiadać:

— Obok panicza z Żułowa stoi morderca, którego nazywam Sakją - Muni. Jest to osobistość najzupełniej obiektywna, nie znająca dobrego, ani złego, świadoma, że to, co jest złem na jednej płaszczyźnie, staje się dobrem na płaszczyźnie innej. Jest to postać rozmyślająca o wszystkim bez namoty, zimna, przenikliwa, nie dająca niczego z siebie z tronu. A z tej strony (Marszałek wskazał miejsce za swoim prawym ramieniem), stoi wódz na czele, geniusz walki, wódz, który nie tofa się nigdy i gdy coś postanowi, gdzie naprzód, wszystko na swej drodze drugocześnie, zawsze ma na myśli zwycięstwo i zawsze zwycięża. Oto są towarzysze mojej samotności.

Chciałem zapytać o wzajemny do siebie stosunek tych czterech kreacji, lecz Marszałek, uprzedzając pytanie, tak mówił dalej:

— Panicz z Żułowa żyje jako wspomnienie i nie już nie ma do powiedzenia. Natomiast Sakja - Muni nie raz prowadzi spór z naczelnym wodzem, geniuszem walki. Nie może się z nim zgodzić, pomrukuje przeciw niemu i wycieca swoje argumenty przeciw jego sposobowi myślenia. Lecz geniusz walki niczem nie da się przekonać, pozostałe sobą i zawsze sobą być musi. To są spory, w których nie ma zwycięzcy i zwyciężonego. Ale gdy ci dwóch giera się z sobą, korzysta z tego gierać, odzyskuje swe prawa, z całą beztrudną stawia różne pytania i od-

powiada na nie. (Ostatnie słowa miały jakiś miękki, serdeczny akcent).

— Z dzieckiem, — ciągnął Marszałek, — najłatwiej obcować. Przypomina mi ono, że nie mam żadnych tendencji, że bardzo niewiele dla siebie potrzebuje, a bardzo dużą mogą zrobić i umiem zrobić. Dziecko prowadzi mnie drogą wspomnień i bawi się figlarnie. Mogę dużo zrobić, ale niektóre rzeczy są dla mnie absolutnie niedostępne. Nie mógłbym nie ukraść, nie potrafiłbym nigdy nikogo przekupić. Obecnie jest wszelka protekcja, nie cierpię plotek i oszczerstw. Nie byłbym zdolny nikogo dla osobistych celów oszukać, nie umiałbym nikogo zdradzić. Gdyby ktoś powierzył mi swoją tajemnicę, a ja byłbym na tyle dumny, że zgodziłbym się z góry tajemnicę tę zachować, na pewno nie wydałbym jej przed nikim, choćby szło o moje życie. Gdyby więc ktoś, uzyskawszy moje słowo, że to, co mi powie, zachowam przy sobie, oświadczył mi potem, że jutro będzie strzelał do mnie, to choćbym był pewien, że tak uczyni, nie wspominałbym o tem nikomu i nicy bym ze swojej strony nie zrobił, aby temu zapobiec. Oto jak bawi się dziecko. Kiedyś dziecko przypomina mi dawne czasy, gdy sam byłem dzieckiem i wiele kłopotu sprawiałem dorosłym.

— Wspominał Komendant, że nie znosi protekcji. Jak to rozumieć?

— Nigdy nie szukałem protekcji dla siebie i nikogo nie umiałem protegować. Nigdy nie korzystałem ze swoich wpływów, aby na przykład cośkolwiek zrobić dla kogoś ze swej rodziny, jeśli tylko trzeba było to zrobić za czystym pośrednictwem. Nieraz miało mi to za złe.

— A czem Komendant tłumaczy rodzinny protekcjonizm Napoleona?

— Napoleon był parweniuszem, wychowywał się w małym kulturalnym środowisku, miał w sobie cechy tego środowiska, jak wyrosłem w rodzinie, która miała za sobą długie lata kultury. I wpływy tej kultury ważyła na rozmyślności dziecka.

— A pozostałe kreacje?

— W samotnych chwilach muszę zawsze określać swój stosunek do nich.

Upomniałem się raz jeszcze o „panicza z Żułowa”.

Marszałek odparł:

— Już powiedziałem, że czasy jego nie zawsze się skończyły. Dzwie się tylko, jak mogły trwać tak długo. Toż jeszcze, gdy byłem Naczelnikiem Państwa, tkwił on we mnie i nieraz mi przeszkadzał. Lecz to względem przez niego okazywałem ludziom. Każdy mógł przyjść do Belwederu i wyklócać się z Komendantem. To się już nie powtórzy. Dziś jest inaczej. Dziś ma dostęp do mnie ten tylko, kogo sam chcę widzieć, a mówić ze mną może tylko o tem, na co ja pozwalam. Sam dzwiewie dzisiaj, jak mogłem w tamtych czasach przyjmować tylu durnych ludzi, wysłuchiwać tyle bzdur, żyć w takich warunkach, w jakich żyłem, nieustannie przewyżczać siebie, a jednocześnie pracować i robić tyle, ile robiłem. Nawet dla mnie nie była to rzecz łatwa!

Marszałek wstrząsnął się i rzekł:

— Przecież miałem do czynienia z Polakami!

Coś groźnego poruszyło się w Komendancie, gdyż nagle uniósł się gniewem i wyrzucił kilka okropnych zdań o Polakach i narodzie polskim.

Słowa te głęboko mnie dotknęły. Korzystając ze swobody, jaką dawała mi moja rola, odparłem, że tysiąc łajdaków, którzy w Polsce warcholą, a których Komendant ma na myśli, to nie naród, ale jego znikoma cząstka. Naród nasz ma wielkie wady, ale ma także duże zalety. Jest niepodobieństwem, aby tych zalet Komendant nie widział.

Marszałek udobruchał się odrazu. Z uśmiechem wysłuchawszy słów moich, powiedział, że sam wie, co jest w Polakach dobrego.

— Polacy, — mówił, — mają w sobie instynkt wolności. Ten instynkt ma wartość i ja tę wartość cenię. W Polsce nie można rządzić terorem. To nie pójdzie. Ja mogłem sobie na wiele pozwolić i korzystałem z tego, bo Polakom chciałem czegoś nauczyć. Tego nie potrafiliby mi inni. Ale instynktu wolności nie można zabić i zabić go się nie da. I to jest wartość, która ma dużą cenę.

— A inne wartości?

— Są i inne. Polacy nie będą gozili na życie i nie będą przeciw swoim urzędnikom krwawych zamachów, choć może to uczynić jednostka. Warcholstwo polskie nie zna granic, ale zatrzyma się przed morderstwem. Instynkt morderstwa obcy jest naturze polskiej. Również obcy jest Polakowi instynkt zniszczenia. Polak raczej ukradnie, niż zniszczy.

— To są cechy o charakterze negatywnym.

— Mają Polacy i dodatnie właściwości, a wśród nich szczególnie cenną i miłą właściwością jest artystyczny gust ludzi, którzy z prawdziwym zamiłowaniem traktują swój zawód. Taki artysta żyje całkowicie swą pracą, sta-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze i najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważali, że z jakiegokolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

## „Kurier Warszawski” URODZIŁA SIĘ KSIĘŻNICZKA...

Haga, dn. 31 stycznia.

„W Holandii tron przechodzi na córki z pominięciem potomków płci męskiej” — tłumaczyła podobno swemu pupilkom pewna nauczycielka amerykańska. Można jej ten błąd wybaczyć, a z pewnością wybaczą jej Holendrzy, świętujący z taką radością narodziny księżniczki.

Pół wieku upłynęło od czasu, jak zasiadł na tronie holenderskim król. Wpierw rządy sprawowała regentka królowa Emma, później przejęła je po doświadczeniu lat osiemnastu królowa Wilhelmina, jedyna pozostała przy życiu latosił domu Oranje. Potem, po długim czekaniu, gdyż w dziewiątym roku dopiero małżeństwa królowej Wilhelminy, przyszła na świat jedyna jej córka, ks. Juljana. A dziś oto księżniczka Juljana wydała na świat córkę.

Były czasy, gdy ród ten był bardzo liczny. Założyciel dynastii, niemiecki książę Wilhelm Nassau, któremu przez małżeństwo przypadło francuskie księstwo Orange i który został namiestnikiem Niderlandów, posiadał dwa dzieci dwoje rodzeństwa. Sam on był ojcem piętnastorga dzieci. A jednak dwukrotnie losy dynastii wisiały na bardzo cienkiej nitce, dwukrotnie dziedzictwo przeszło na syna, który w chwili zgonu ojca był jeszcze w tonie matki. Jednym z nich był ks. Wilhelm III, który był również królem Anglii i połączonym przeciwnikiem Ludwika XIV.

Gdy królowa Wilhelmina wyszła za mąż, ustawowo zostało zabezpieczone utrzymanie nazwiska rodowego Oranji na pierwszym planie swego życia.

Wszystko inne jest dla niego czemś pobocznym, dodatkowym, niezgodnym z przetrwaniem umiłowanego zawodu. Jest dużo takich artystów wśród żołnierzy. Mam w tej chwili na myśli żołnierza, który obsługiwał karabin maszynowy. Ta maszyna zastępowała mu rodzinę i życie osobiste, przykuwała do siebie wszystkie jego myśli i wszystkie ambicje. To też nie dziwnego, że doszedł do szczytów sztuki. Takich artystów, jak w Polsce, nigdzie nie ma.

Wspomniałem, że i poza wojskiem są tacy ludzie. Można ich spotkać wśród rzemieślników i w różnych innych zawodach.

Marszałek zgodził się na to.

— To jest właśnie cenne i mile w Polakach. Mają Polacy jeszcze inne zalety. Nie puszczają płazem pewnych wykroczeń. Nie pozwolą znieżyć starości ludu drwić z ciężkiej kobiety. Tego społeczeństwo polskie nie zniesie.

Powiedziałem ze swej strony, że wśród ludu polskiego jest dużo zdolności i talentów, że kiedyś podnieść się poziom kultury mas, nowa energia zasili Polskę.

Ale Marszałek pograżył się w zamyślenie. Zdawało mi się, że słów moich nie słyszy. Po pewnej chwili odezwał się niespodzianie.

— Mówiałem już nieraz, że umierała przeklęta Polska. Dziś wiem, że tego nie zrobię. Lecz gdy po śmierci stanę przed Bogiem, będę Go prosił, aby nie przysyłał Polsce wielkich ludzi.

— Wielcy ludzie potrzebni są każdemu narodowi.

— Potrzebni, — zachęcał się Marszałek, — ale co naród polski daje wielkim ludziom i jak się do nich ustosunkowuje! Gdyby nie ja, rzecz wątpliwa, czy powstałaby Polska! A gdyby powstała, czy utrzymałaby się przy życiu?

I dodał z wielką siłą:

— Ja wiem, com dla Polski uczyni!

Zamilkł — i rozmowa urwała się nagle. Śród głębokiej ciszy upłynęła chwila, która wydała mi się bardzo długa.

— No, już nie więcej dzisiaj o sobie nie powiem.

Wstałem.

Gdyż żegnał się z Marszałkiem, twarz jego była zaszpecona i gniewna, a w oczach płonęły groźne błyski. Odniosłem wrażenie, że jest mocno poruszony, że na wspomnienie tego, co dla Polski uczynił i co w Polsce przeżył, w duszy jego odezwały się najtajniejsze struny. Przyszło mi na myśl, że struny te nieraz muszą dzwieć w długich godzinach samotnych rozmyślań, ale że ich strasznej wymowy nikt prócz Piłsudskiego nie słyszał i nie usłyszy nigdy.

ranje - Nassau. W ten sposób dynastia Oranje, tak ściśle związana z losami kraju od chwili walki o niepodległość i droższą sercu holenderskiemu, niż sama idea monarchistyczna, mogła utrzymać niezmienioną nazwę. Także samo zabezpieczenie nazwy dynastii nastąpiło odnośnie do potomstwa ks. Juljana.

Długo w nawiązaniu czekał kraj na nową latorość rodu Oranje. Początkowo pogłoski dotyczyły pierwszych dni stycznia, potem była mowa o połowie miesiąca, aż wreszcie w chwili rosnącego napięcia lekarz oznajmił, że należy liczyć dopiero na drugą połowę miesiąca. Nie brakło jednak przepowiadających, że wszystkie te tysiące srebrnych liścików i innych pamiątkowych przedmiotów, noszących napis „styczeń 1938”, będą musiały być zastąpione przez inne. I o mało co nie okazało się, że w ten oto sposób. Na szczęście styczeń ma dni trzydziści i jeden. Również królowa Wilhelmina i ks. Juljana urodziły się w ostatnim dniu miesiąca, królowa 31 sierpnia, ks. Juljana 30 kwietnia.

Tymczasem w miarę przewleknięcia się oczekiwanego wydarzenia, nastrojów świąteczny wzrastał. Ci, którzy poczekali jeszcze wystaw odpowiednio nie przystroili, uczynili to ostatnio. Barwa pomarańczowa, będąca barwą domu Oranje (Oranje), zaczęła coraz wszechwładniej roztaczać się po oknach wystawowych. Produkty spożywcze, tytoniowe i inne zamieniały zaczęły codzienną swą szarą opakowania na szatę pomarańczową. Ukazywały się nawet płomienne butelki szampana. Zaś wyroby cukierkowe, kremy na ciastkach, cukry, czekolady same się na kolor ten przeobrażały.

Noc nareszcie z medziedzi na poniedziałek przybliżyła wieść, że zbliża się kres długiego czekania. Czekaający w pobliżu pałacu w Soestdijk jeszcze wczoraj zaczęli zauważać oznaki zblizającej się chwili. Księżna w medziedzi po południu nie wychodziła na zwykłą przelazdę, lecz przysiewano to burzliwej pogodzie. Lecz o co po południu telefonistom comfeto pozwalało spżywania obiadu w restauracji. Cmy zaś o północy światła wszystkie pały się jeszcze w pałacu, nie mogło być już wątpliwości.

Zaczęła się noc gorączkowego ruchu wokół pałacu, kontrastująca z monotonją długich dni wyczekiwań.

Gdy radio nazajutrz rano o 10-ej ożnamiło radosną nowinę, gdy ogniste napisy zaczęły powtarzać: „urodziła się księżniczka”, Haga, Amsterdam, Rotterdam w ciągu kilkunastu minut przystroili się galowo. Wiele prywatnych domów, mających jedynie do przymocowania na balkonach gotowe flagi, wyprzedziło gmachy publiczne, zaciągając flagi na maszyny na dachu. Oczywiście każde niemal radio było nastawione.

W kilkanaście też minut po rozpoczęciu wiadomości, gdy nie umiły jeszcze wystrzelić armatnie, grupki dzieci, porzucając szkoły w pół lekcji, biegły wykrzykując ulicami. Ruch uliczny odrzucał zupełnie zmienił swój charakter. Ci, co chodzili ulicami, zaczęli bardzo śpieszyć lub przeciwnie zahazywować się grupami. Ci, którzy siedzieli w domu, zaczęli wylegać na ulicę. Gwary podniecone, okrzyki dochodziły z różnych stron. Nawet trąbki samochodów, zdawało się, wygrywały zaczęły jak żywa nutka. Tam oto, w gmachu szpitalnym, pielęgniarki, ciche pielęgniarki, wybiegły na taras i tańczyły zaczęły w koło, jak szalone.

Telefonistki biurów pozapominały o swych aparatach.

Numerzy poniedziałkowe gazet wychodzą w ezacie odświeżonej. Gazety oznajmują, że imiona będą mogły być wiadome dopiero jutro, lecz spokojnie przyszykują kołyskę w literę W. Tygodniki różne przygotowały zawczasu wspomniane numery specjalne, oczekując jedynie sygnału, czy książę, czy księżniczka, by oddać pod prasę ostatnie skronice. Szerze wydawnictwa pamiątkowych również niebawem się ukaze.

Pogoda nie dopisuje. Lecz silny wicher nie powstrzymuje rozochoconych tłumów od wylewania się na ulicę i wyrażania wielkiej radości.

Wczesny zmrok zimowy zapada. Gmachy publiczne, sklepy, domy prywatne jarzą się od światła, zanim nie jeszcze zrobi ciemno. Wszak z tej od tak dawna przygotowanej iluminacji

## Urządź u siebie w domu Konkurs na Puder do Twarzy



Kiedy kolor pudru, używany przez Panie, może okazać się niewłaściwy. Młoda blondynka wygląda szalenie ładnie, używając pudru dla brunetek i odwrotnie, brunetka używając pudru dla blondynek. Jedyny sposób przekonania się o tym polega na przypodrobieniu jednej z twarzy jednym z pudrów. Porozwoli Panie przetestować sobie samodzielnie 6 torebek rozmaitych od-cieni pudrów, które prosimy wypróbować samej lub w towarzystwie kilku przyjaciół i zauważyć różnicę. Puder Tokalon na Placu Królewym, przygotowany według oryginalnego francuskiego przepisu kosmetycznego.

paraklego Pudru Tokalon, istnieje w nowych, niezwykle pięknych kolorach, odpowiednich dla każdej cery. Jest on „cięższy”, niewidoczny i „nieprzemakalny”. Pewne gazety codziennie doniosły, że podczas zawodów olimpijskich, dwie młode amerykańskie, pływaczki które stosowały nieprzemakalny „maquillage”, zachowały nieskazitelnie cery, nawet po zanurzeniu się w wodzie. Prosimy nadesłać nam w znaczkach 50 groszy na koszty przesyłki, opakowania i innych wydatków, a przesyłamy Panie bezpłatnie 6 torebek rozmaitych od-cieni pudrów, jak również 2 tuby Od-żywczego Kremu Tokalon na dzień i na noc. Adres: „Otax”, oddział 12-C Warszawa, Traugutta 3. Puder Tokalon jest w sprzedaży wszędzie. Zł. 1,40 — 2,50.

## Echa gospodarcze Wystawa w Nowym Yorku

Razem na Wystawę Nowojorską zgłosiło się 62 państwa i Liga Narodów. Z wyjątkiem Chin i Hiszpanii, zgłoszone są wszystkie państwa cywilizowane świata.

Największą przestrzeń zabiera Wielka Brytania, a mianowicie 140 tysięcy stóp kwadratowych, t.j. ca. 13 tysięcy metrów. Jednakże na tym obszarze wystawią będzie Wielka Brytania, Australia i Nowa Zelandja, oraz niektóre kolonie. Ponieważ dominują w znacznej mierze niezależne, przeto można uważać, iż są to w istocie trzy Wystawy. Między innymi na przestrzeni tej Anglia pragnie pokazać też próbki ludowego budownictwa wiejskiego.

Szwecja zamierza skoncentrować się głównie na turystyce, budując jako pawilon kopję jednego z zamków królewskich, reprezentujących najczystszy odmianę szwedzkiego baroku. Na otwarcie wystawy ma przybyć następcą tronu szwedzkiego, oraz ma być przywieziona cała orkiestra symfoniczna ze Sztokholmu.

Kalendarzyk prac Komisarjatu polskiego przewiduje ukończenie konkursu na pawilon w pierwszych dniach marca. Luty będzie przeznaczony na definitywne skonkretyzowanie listy przedmiotów, jakie będą wystawione w poszczególnych działach Polskiego Pawilonu. W marcu rozpisanie będą konkursy na zdobnictwo każdego działu po uzgodnieniu z czynnikami gospodarczymi i kulturalnymi zespołów -eksponatów z każdej dziedziny. W połowie maja rozpocznie się budowa pawilonu, który z wyjątkiem ornamentacji i pokrycia pawilonu materiałami szlachetnymi oraz plantacji, gotowy będzie do dnia 1 listopada. Wszystkie eksponaty powinny być gotowe do końca roku kalendarzowego. W styczniu 1939 r. nastąpi inspekcja, zapakowanie i zbiórka w Gdyni. W lutym rozpocznie się montaż eksponatów w Nowym Yorku, który powinien być zako-

ńczony w końcu marca.

Otwarcie wystawy nastąpi 30 kwietnia 1939 r. Przewiduje się specjalny Dzień Polski na dzień 3 maja, przyczem zarówno teatr na otwartem powietrzu, mieszczący 20 tysięcy widzów, jak i duży teatr wystawowy zostają bezpłatnie wstawiony do dyspozycji Komisarjatu. W ten sposób wybitni goście, którzy przyjadą na otwarcie Wystawy w Polsce, będą mogli wziąć udział w Dniu Polskim, który skupi ogromne rzesze Polaków z całej Ameryki.

Udział Polski w Wystawie napotyka na niezwykle życzliwość wszystkich kół zainteresowanych w Polsce, chęć współpracy i pomoc niezmienne ułatwia zadanie Komisarjatu, którego jedynym dążeniem jest skoordynowanie wszystkich zamierzeń, inicjatyw, oraz dobrych chęci, by zastosować je do umysłowości amerykańskich i cy polski pokaz uczynić nie tylko pięknym i pouczającym w naszym rozumieniu, lecz by wysili, wyrażone i fakty jasne były i czytelne dla tych 40 milionów widzów amerykańskich, jakie Wystawę zwiedzą.

Wyszedł z druku — liczący 64 strony — numer 55 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten poświęcony jest sprawom gospodarczym Wielkopolski.

Numer ten stanowi monografię o gospodarstwie Wielkopolskiej i zawiera następujące artykuły: Przemówienie Marszałka Piłsudskiego do Wielkopolan — Odczyt ministra Matuzewskiego o Wielkopolsce i stanie trzecim — Brunon Sikorski: „Wkład Wielkopolski do bilansu gospodarstwa krajowego” — Emeryk Hurten - Czapski: „Przed Wielkopolską — wielkie pole pracy” — Adolf Brniski: „Zahamowanie inwestycji rolnych” — Józef Winiewicz: „Dynamika Wielkopolskiej osłabła” — Stanisław Rostworowski: „Pogotowie wojenne a Polska Zachodnia” — Janusz Łoś: „Główny spichlerz Polski” — Leon Domański: „Wielkopolska w gospodarce zbożowej” — Jerzy Pilecki: „Kultura dzwignia rolnictwa” — Jan Lipski: „Wielkopolska wobec polityki min. Poniatowskiego” — Stanisław Mikołajczyk: „Przeciwko drenazowi i nadmiernym podatkom, za stwarzaniem zdrowych gospodarstw chłopskich” — Jan Frankowski: „Zadłużenie rolnictwa” — Jan Stecki: „Ruiny nowo-wiejskiego gospodarstwa” — Stanisław Lauterbach: „Nowoekonomiczny sposób myślenia” — Szymon Werdecki: „Minister Poniatowski” — Józef Winiewicz: „Polska Zachodnia wobec reformy rolnej” — Stefan Stabrowski: „Permanenna niepewność” — Adam Pruszyński: „Przed rokiem 1914” — Stefan Kalamajski: „Program przemysłu” — Franciszek Maciejewski: „Ciężka sytuacja przemysłu” — Tadeusz Kołodziej: „O przyszłość przemysłu” — Florian Barciński: „Wyzwalcą swowce kopalniane Wielkopolski” — Władysław Zakrzewski: „O kredyt dla rzemiosła” — Stanisław Prus - Wiśniewski: „Poznań i Sandomierz”.

Nowy numer „POLITYKI GOSPODARCZEJ”.

Wyszedł z druku — liczący 64 strony — numer 55 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten poświęcony jest sprawom gospodarczym Wielkopolski.

Numer ten stanowi monografię o gospodarstwie Wielkopolskiej i zawiera następujące artykuły: Przemówienie Marszałka Piłsudskiego do Wielkopolan — Odczyt ministra Matuzewskiego o Wielkopolsce i stanie trzecim — Brunon Sikorski: „Wkład Wielkopolski do bilansu gospodarstwa krajowego” — Emeryk Hurten - Czapski: „Przed Wielkopolską — wielkie pole pracy” — Adolf Brniski: „Zahamowanie inwestycji rolnych” — Józef Winiewicz: „Dynamika Wielkopolskiej osłabła” — Stanisław Rostworowski: „Pogotowie wojenne a Polska Zachodnia” — Janusz Łoś: „Główny spichlerz Polski” — Leon Domański: „Wielkopolska w gospodarce zbożowej” — Jerzy Pilecki: „Kultura dzwignia rolnictwa” — Jan Lipski: „Wielkopolska wobec polityki min. Poniatowskiego” — Stanisław Mikołajczyk: „Przeciwko drenazowi i nadmiernym podatkom, za stwarzaniem zdrowych gospodarstw chłopskich” — Jan Frankowski: „Zadłużenie rolnictwa” — Jan Stecki: „Ruiny nowo-wiejskiego gospodarstwa” — Stanisław Lauterbach: „Nowoekonomiczny sposób myślenia” — Szymon Werdecki: „Minister Poniatowski” — Józef Winiewicz: „Polska Zachodnia wobec reformy rolnej” — Stefan Stabrowski: „Permanenna niepewność” — Adam Pruszyński: „Przed rokiem 1914” — Stefan Kalamajski: „Program przemysłu” — Franciszek Maciejewski: „Ciężka sytuacja przemysłu” — Tadeusz Kołodziej: „O przyszłość przemysłu” — Florian Barciński: „Wyzwalcą swowce kopalniane Wielkopolski” — Władysław Zakrzewski: „O kredyt dla rzemiosła” — Stanisław Prus - Wiśniewski: „Poznań i Sandomierz”.

Nowy numer „POLITYKI GOSPODARCZEJ”.

Wyszedł z druku — liczący 64 strony — numer 55 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten poświęcony jest sprawom gospodarczym Wielkopolski.

Numer ten stanowi monografię o gospodarstwie Wielkopolskiej i zawiera następujące artykuły: Przemówienie Marszałka Piłsudskiego do Wielkopolan — Odczyt ministra Matuzewskiego o Wielkopolsce i stanie trzecim — Brunon Sikorski: „Wkład Wielkopolski do bilansu gospodarstwa krajowego” — Emeryk Hurten - Czapski: „Przed Wielkopolską — wielkie pole pracy” — Adolf Brniski: „Zahamowanie inwestycji rolnych” — Józef Winiewicz: „Dynamika Wielkopolskiej osłabła” — Stanisław Rostworowski: „Pogotowie wojenne a Polska Zachodnia” — Janusz Łoś: „Główny spichlerz Polski” — Leon Domański: „Wielkopolska w gospodarce zbożowej” — Jerzy Pilecki: „Kultura dzwignia rolnictwa” — Jan Lipski: „Wielkopolska wobec polityki min. Poniatowskiego” — Stanisław Mikołajczyk: „Przeciwko drenazowi i nadmiernym podatkom, za stwarzaniem zdrowych gospodarstw chłopskich” — Jan Frankowski: „Zadłużenie rolnictwa” — Jan Stecki: „Ruiny nowo-wiejskiego gospodarstwa” — Stanisław Lauterbach: „Nowoekonomiczny sposób myślenia” — Szymon Werdecki: „Minister Poniatowski” — Józef Winiewicz: „Polska Zachodnia wobec reformy rolnej” — Stefan Stabrowski: „Permanenna niepewność” — Adam Pruszyński: „Przed rokiem 1914” — Stefan Kalamajski: „Program przemysłu” — Franciszek Maciejewski: „Ciężka sytuacja przemysłu” — Tadeusz Kołodziej: „O przyszłość przemysłu” — Florian Barciński: „Wyzwalcą swowce kopalniane Wielkopolski” — Władysław Zakrzewski: „O kredyt dla rzemiosła” — Stanisław Prus - Wiśniewski: „Poznań i Sandomierz”.

Nowy numer „POLITYKI GOSPODARCZEJ”.

Wyszedł z druku — liczący 64 strony — numer 55 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza”. Numer ten poświęcony jest sprawom gospodarczym Wielkopolski.

Numer ten stanowi monografię o gospodarstwie Wielkopolskiej i zawiera następujące artykuły: Przemówienie Marszałka Piłsudskiego do Wielkopolan — Odczyt ministra Matuzewskiego o Wielkopolsce i stanie trzecim — Brunon Sikorski: „Wkład Wielkopolski do bilansu gospodarstwa krajowego” — Emeryk Hurten - Czapski: „Przed Wielkopolską — wielkie pole pracy” — Adolf Brniski: „Zahamowanie inwestycji rolnych” — Józef Winiewicz: „Dynamika Wielkopolskiej osłabła” — Stanisław Rostworowski: „Pogotowie wojenne a Polska Zachodnia” — Janusz Łoś: „Główny spichlerz Polski” — Leon Domański: „Wielkopolska w gospodarce zbożowej” — Jerzy Pilecki: „Kultura dzwignia rolnictwa” — Jan Lipski: „Wielkopolska wobec polityki min. Poniatowskiego” — Stanisław Mikołajczyk: „Przeciwko drenazowi i nadmiernym podatkom, za stwarzaniem zdrowych gospodarstw chłopskich” — Jan Frankowski: „Zadłużenie rolnictwa” — Jan Stecki: „Ruiny nowo-wiejskiego gospodarstwa” — Stanisław Lauterbach: „Nowoekonomiczny sposób myślenia” — Szymon Werdecki: „Minister Poniatowski” — Józef Winiewicz: „Polska Zachodnia wobec reformy rolnej” — Stefan Stabrowski: „Permanenna niepewność” — Adam Pruszyński: „Przed rokiem



## Opieka nad dziećmi

WILNO. W początkach bieżącego tygodnia odbyły się w Zarządzie Miejskim posiedzenie Komisji Pracy, Opieki i Zdrowia i podkomisji Opieki nad dziećmi i Młodzieżą. Przedmiotem obrad była sprawa podziału sum przyznanych przez Wojewódzki Komitet na dotowywanie dzieci w zakresie t. zw. opieki otwartej. Zarząd Miejski otrzymał do podziału na mies. styczeń 3.500 złotych.

Po rozważeniu potrzeb poszczególnych instytucji opiekuńczych postanowiono przyznać na rzecz akcji dotowywania przedszkola 1.180 zł., oraz na akcję w szkołach powszechnych 2.150 zł. Resztę pieniędzy rozdzielono pomiędzy zakładami specjalnymi jak Tow. Przyjaciół Dzieci, Patronat Wzajemny, Tow. Opieki nad ociemniałymi, oraz prewencyjną dla dzieci gruźliczych.

## Rzeczy pozostałe po zmarłych w szpitalach

WILNO. Rok rocznie po zmarłych w szpitalach miejskich pozostaje pewna ilość rzeczy niepodjętych przez sądy i dobroćców. W ten sposób wciąż os. tatniego 10-lecia zgromadziła się w magazynach szpitalnych pokasna ilość różnych przedmiotów osobistego użytku zmarłych w szpitalach.

W związku z tem Zarząd Miejski sporządził zgodnie z przepisami prawa cywilnego instrukcję w sprawie przechowywania rzeczy po zmarłych w szpitalach miejskich na podstawie której wszelkie rzeczy w stosunku do których nastąpiło prawne przedawnienie roszczeń spowodu upływu 10-lecia przechodzą na własność gminy miasta. Bieżąca i nbranie nie nadające się do użytku będą sprzedawane Polskie mu Czerwonemu Krzyżowi na smaż. Pozostałe pieniądze przeleane pozosta-

na do kas miejskich. Przedmioty wartościowe jak pierścienie, kolczyki, brączki i t. p. zostaną sprzedane w licytacji. Zdarna zaś do użytku pościel i ubrania przekazane będą do szpitala Sawicz z przeznaczeniem dla chorych umysłowo przebywających na kolo-niach.

W stosunku do rzeczy pozostałych po zmarłych po dniu 1 stycznia 1928 r. instrukcja przewiduje zgodnie z przepisami prawnymi 2 okresy przedawnienia roszczeń. W okresie do 1 lipca 1934 r. tj. do chwili wejścia w życie kodeksu zobowiązań przedawnienie następuje po latach 10-ciu, po wejściu zaś w życie kodeksu zobowiązań przedawnienie roszczeń zachodzi po 20 latach od chwili śmierci zmarłego w szpitalu miejskim.

## Okradzenie mieszkania

WILNO. Piotrowi Czerniawskiemu (Garbarska 16) w dniu 2 bm. w godz. pomiędzy 18 a 23-cią za pomocą otwarcia drzwi dorobionym kluczem lub

wytrychem skradziono mu 300 zł. i 25 rb. rosyjskich w gotówce oraz 2 ozary złota. Ogólne straty oblicza na 1000 złotych.

## Zaginął 15-letni chłopiec

WILNO. Maria Frąckiewicz (Wil. komierska 26) zameldowała, że syn jej Henryk, lat 15, uczeń szkoły powsze-

chnej, w dniu 28 ub. m. wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Poszukiwania zarządzono.

## Napad rabunkowy

ŚWIECIANY. Franciszek Apiwów z m-c wsi Krykiany, gm. mielegajskiej został napadnięty na trakcie około felw. Łowki przez 3-ch oszteków, któ-

rzy pod groźbą rewolweru zabrali mu z kieszeni 43 zł. i drobne rzeczy, a następnie zbiegli.

## Zachorowania zakaźne

WILNO. Inspektor lekarski Wł. Urzędowi Wojewódzkiego sporządził wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne występujące w województwie wileńskim za czas od 23 do 29 ub. m. Zarejestrowano 169 wypadków żółtych, 31 — gruźlicy (w tem 8 zgonów), 31 —

odry, 18 — pionicy, 16 — krztusica (w tem 2 zgony), 12 — duru plamistego, 11 — róży, 8 — zakażenia pokonowego (w tem 2 zgony), 8 — duru brzusznego, 8 — błonicy, po 3 wypadki grypy i świnki i 2 wypadki ospółki.

## Bocznica kol. na Targi Północne

WILNO. Zgodnie z warunkami umowy Zarząd Miejski postanowił zezwolić T-mu Targów Północnych na prze-

rowadzenie bocznicy kolejowej na teren przydzielony Targów z prawem użytkowania jej w okresie 25 lat poczynając od rb.

## ZIMOWY ROZKŁAD JAZDY NA KOLEJACH

WILNO. Od 15 grudnia r.b. obowiązuje na P.K.P. zimowy rozkład jazdy ważny do 14 maja 1938 roku.

Zimowy rozkład jazdy przewiduje następujące zmiany przyjazdu i odejścia poc. pasażerskich na st. Wilno:

Poc. Nr. 711	z Warszawy	będzie przychodził	godz. 17,06
Poc. Nr. 712	do Warszawy	" odchodził	" 8,15
Poc. Nr. 740 Mt.	do Grodna	" odchodził	" 4,23
Poc. Nr. 741 Mt.	z Grodna	" przychodził	" 12,11
Poc. Nr. 742	do Grodna	" odchodził	" 17,38
Poc. Nr. 743 Mt.	z Grodna	przychodził	" 0,10
Poc. Nr. 2719 Mt.	z Oran	" przychodził	" 18,10
Poc. Nr. 2724 Mt.	do Landwarowa	" odchodził	" 0,01
Poc. Nr. 2725 Mt.	z Landwarowa	" przychodził	" 0,57
Poc. Nr. 2714-A Mt.	do Landwarowa	" odchodził	" 7,10
z kursowaniem tylko w dni robocze			
Poc. Nr. 1414 Mt.	do Zawias	będzie kursował tylko w święta z odejściem o godzinie 7 minut 30.	
Poc. Nr. 2716 Mt.	do Rudziszek	będzie odchodził	godz. 12,15
Poc. Nr. 2717 Mt.	z Rudziszek	" przychodził	" 14,15
Poc. Nr. 2721 Mt.	z Rudziszek	" przychodził	" 17,35
Poc. Nr. 1420 Mt.	do Zawias	" odchodził	" 17,20
Poc. Nr. 1419	z Zawias	" przychodził	" 18,40
z kursowaniem w dni robocze, prócz sobót			
Poc. Nr. 1421 Mt.	z Zawias	będzie przychodził o godz. 19,30	
Poc. Nr. 2726 Mt.	z Zawias	będzie odchodził o godz. 19,30	
z kursowaniem w dni robocze			
Poc. Nr. 4743 Mt.	do Nowowilejki	będzie odchodził o godz. 5,50	
Poc. Nr. 4744 Mt.	z Nowowilejki	będzie przychodził o godz. 6,30	
Poc. Nr. 4714 Mt.	z Nowowilejki	" przychodził	" 7,30
z kursowaniem w dni robocze			
Poc. Nr. 4716	z Nowowilejki	będzie przychodził o godz. 8,38	
Poc. Nr. 4732	z Nowowilejki	" przychodził	" 17,30
Poc. Nr. 4735	do Nowowilejki	" odchodził	" 19,30
Poc. Nr. 4736	z Nowowilejki	" przychodził	" 20,10
Poc. Nr. 452	z Mołodeczna	" przychodził	" 7,15
Poc. Nr. 551	do Królewszczyzny	" odchodził	" 0,15
Poc. Nr. 311	do Łuninca	" odchodził	" 6,20
Poc. Nr. 352	z Lidy	" przychodził	" 7,12
Poc. Nr. 339 Mt.	do Łasum	" odchodził	" 7,35
Poc. Nr. 341 Mt.	do Czarnego Boru	" odchodził	" 9,40
Poc. Nr. Mt. 342	z Czarnego Boru	" przychodził	" 10,35

## DELEGACJA TOWARZYSTWA OS. WIATY ZAWODOWEJ KOŁO 7 GŁĘBOKIEM U PANA PREMIERA GEN. SŁAWOJ SKŁADKOWSKIEGO.

WILNO. Dnia 29 stycznia 1938 r. w czasie pobytu pana premiera generała Sławoju Składkowskiego w Głębo-kiem była przyjęta na audyencji delegacja Towarzystwa Oświaty Zawodowej Koła w Głębokiem.

Pan premier żywo zainteresował się dotychczasową działalnością Koła oraz planami i poczynaniami na najbliższą przyszłość, obiecując ze swojej strony poparcie przy poczynaniach Koła w organizowaniu Szkoły Rzemieślniczej na terenie Głębokiego i innych zamierzeniach Koła. Na wydatki związane z prowadzeniem Kursu Ceglarskiego w Głębokiem w 1938 roku. Pan Premier przekazał kwotę zł. 200 zł., za co zarząd koła składa serdeczne podziękowanie.

Prezes Leon Niewiarowicz

## Programy radiowe

WILNO. PIĄTEK dnia 4 lutego 1938 roku 6,15 — 11,15 (Patrz program warszawski) 11,40 Motywy karnawałowe 11,57 — 12,03 (Patrz program warszawski) 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji 13,05 Opryskiwanie drzewek jako konieczny zabieg przy pielęgnacji sadów — pogadanka inż. K. Powitarskiego 13,15 Znakomci, wirtuosi 14,00 Nowości muzyki lekkiej 14,25 „Wszystkie i nic” — nowela Stefana Żeromskiego 14,35 Muzyka popularna 14,45 — 16,00 (Patrz program warszawski) 16,15 Koncert rozrywkowy w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Szczepańskiego 16,50 — 18,00 (Patrz program warszawski) 18,10 Wileński poradnik sportowy 18,15 Jak spędzić święto? — omówi Eugeniusz Piotrowicz 18,20 Artyści i pieśni z oper francuskich w wyk. Janiny Pławskiej 18,40 Chwilka literwska w języku litewskim 18,50 Program na sobotę 18,55 — 22,50 (Patrz program warszawski) 23,00 Tanczymy

WARSZAWA. PIĄTEK, dnia 4 lutego 1938 roku. 6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze” 6,20 Gimnastyka 6,40 Muzyka z płyt 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka (płyty) 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11,15 Przerwa 11,15 Audycja dla szkół: „Co imć pan poweł Contarini widział w Polsce 11,40 Miniatury kameralne (płyty) 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12,03 Audycja południowa 13,00 — 15,30 Przerwa 15,30 Wiadomości gospodarcze 15,45 „Stasław Jachowicz — przyjaciel dzieci.” — audycja dla dzieci 16,00 Rozmowa z chorymi ks. kapłan Michała Reksa 16,15 Koncert rozrywkowy 16,50 Pogadanka aktualna 17,00 „Mococha” — Pogadanka Z. Chrzaniowskiej 17,15 Stara i nowa muzyka na flet 17,50 Przegląd wydawnictw 18,00 Komunikat śmigowy i wiadomości sportowe 18,10 „Uczmy się polskich tańców” 18,30 Audycja dla wsi: 1) Pogadanka dla gospodyń 2) Skrzynka rolnicza 18,55 „U dawnych mistrzów cechowych” (obraz z przeszłości rzemiosła) — kurant starowilejski 19,25 Przerwa 19,30 Rapodia pieśni marynarzy szwajcarskich 20,00 Pogadanka aktualna 20,10 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej — W przerwie około 21,00 Dziennik wieczorny, pogadanka aktualna 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd pras i komunikat meteorologiczny 23,00 Muzyka taneczna

SOBOTA, dnia 5 lutego 1938 roku 6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze” 6,20 Gimnastyka 6,40 Muzyka z płyt 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka (płyty) 8,00 Audycja dla szkół 8,10 — 11,15 Przerwa 11,15 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki” 11,40 Utwory Beethovena (płyty) 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12,03 Audycja południowa 13,00 — 15,30 Przerwa 15,30 Wiadomości gospodarcze 15,45 Teatr Wyobraźni dla dzieci: — słuchowisko pt. „Bajka o niedzielnym człowieku” 16,15 Koncert chóru 16,50 Pogadanka aktualna 17,00 Transmisja nabożeństwa z Ostrzej Bramy w Wilnie 17,50 Nowy program 18,00 Wiadomości sportowe 18,10 Pogadanka społeczna 18,15 Piosenki w wykonaniu Binga Crosby (płyty) 18,30 Program na jutro 18,35 Audycja dla wsi: 1) Nowiny leśne 2) Aktual. pogadanka rolnicza 19,00 Audycja dla Polaków zagranicą: 1) Zgoda buduje — niezgoda rujnuje” — audycja 2) Jak widzą Polskę rodacy z zagranicy 19,50 Pogadanka aktualna 20,00 Polska Kapela Ludowa 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Pogadanka aktualna 21,00 Muzyka taneczna z udziałem Trójki Radiowej — W przerwie o godz. 21,45 Parcja brydża — skecz 22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd pras i komunikat meteorologiczny 23,00 Muzyka taneczna

## Dziary

P. M. H. na kurant w Ostrzej Bramie — 50 gr.  
P. O. Benisławska na kurant w Ostrzej Bramie 2 zł.  
P. Z. S. na Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym 3 zł.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 3 lutego 1938 roku

### DEWIZY

Belgia 89,20 89,42 88,98  
Berlin 213,07 212,01  
Gdańsk 100,25 99,75  
Amsterdam 204,40 295,14 293,66  
Kopenhaga 118,15 117,55  
Londyn 26,41 26,48 26,34  
Nowy Jork czek 5,27 1/8 5,28 3/8 5,25 7/8  
Nowy Jork kabel 5,27 3/8 5,28 5/8 5,26 1/8

Oslo 132,65 132,98 132,32  
Paryż 17,30 17,45 17,15  
Praga 18,50 18,55 18,45  
Sztokholm 136,20 136,54 135,86  
Zurych 122,15 122,45 121,85  
Wiedeń 99,25 98,75  
Mediolan 27,81 27,67  
Helsinki 11,70 11,64  
Montreal 5,28 1/8 5,25 5/8  
Tel Aviv 26,48 26,34  
Tendencja nieco słabsza

### WALUTY

Belgi belg. 89,42 88,95  
Dolary amerc. 5,27 5,24 1/2  
Dol. kanad. 5,26 1/2 5,24  
Floreny hol. 295,15 293,40  
Fr. franc. 17,45 17,05  
Fr. szwajc. 122,45 121,65  
Funt ang. 26,48 26,32  
Guldery gd. 100,25 99,75  
Kor. czeskie 17,60 16,90  
Kor. duńskie 118,15 117,30  
Kor. norw. 132,98 132,00  
Kor. szwedzkie 136,54 135,55  
Liry wł. 21,50 20,60  
Marki fin. 11,70 11,25  
Marki niem. 107,00 102,00  
Sz. anstrjackie 99,80 98,80  
Marki srebrne 119,00 113,00  
Tel Aviv 28,20 25,95

### AKCJE

Bank Polski 115,00 imienne 114  
Cukier 36,75  
Węgiel 81,25 30,75  
Modrzewiów 14,75  
Ostrowiec 55,50

### PAPIERY PROCENTOWE

Wewnętrzna 65,00 64,50 ost. setki  
3 proc. inwast. 1 em. 79,50 ser. 90,00  
3 proc. inwast. 2 em. 80,00 ser. 91,00  
5 proc. kolejowa 66,00  
4 proc. premj. dol. 41,75  
4 proc. konsolidacyjna 66,50 drobne  
8 proc. premj. pol. 80,00  
8 proc. niem. dol. gw. 80,00 80,00  
8 proc. ziem. dol. kup. 25,53  
4 i pół proc. ziemskie ser. pięta 62,00 62,25  
5 proc. Wewnętrzny 1933 69,50 69,00  
5 proc. Łódzi 1933 62,00  
5 proc. Piotrkowa 1933 59,00

## CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE

Ceny za towar standardowy wzgl. średniej jakości za 100 kg. w handlu, paritet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg. f-co wag. st. załad.). Dostawa bieżąca, normalna taryfa przewozowa, Żyto I stand. 20,25 21.—  
Żyto II stand. 19,25 20.—  
Pszemica I stand. 27,50 28.—  
Pszemica II stand. 26,50 27.—  
Jęczmień II stand. 19,50 20.—  
Jęczmień III stand. 18,50 19,50  
Owies I stand. 20.— 20,50  
Owies II stand. 18,75 19,50  
Gryka I stand. 18.— 18,50  
Gryka II stand. 17,25 17,75  
Maka żytnia gat. I 0 — 50 % 33,75 34,50  
Maka żytnia gatunek I 0 — 65 % 31 — 31,50  
Maka żytnia gatunek II 50 — 65 % 23 — 24.—  
Maka żytnia razowa 0 — 95 % 23 — 24.—  
Maka pszena gat. I wyciąg 0 — 50% 43 — 43,50  
Maka pszena gatunek I-A 0 — 65% 41,50 42,50  
Maka pszena gatunek II 30 — 65 % 33 — 33,50  
Maka pszena gatunek II-A 50 — 65% 25 — 26.—  
Maka pszena gat. III 65 — 70 % 22,50 23.—  
Maka pszena pastewna 19,25 20.—  
Maka ziemniaczana „Superior” 31,50 32,50  
Maka ziemniaczana „Prima” 29,25 30.—  
Otrępy żytnie przemiatu standardow. 13,50 14.—  
Otrępy średnie przem. stand. 15.— 15,50  
Wyka 20.— 20,50  
Łubin niebieski 14.— 14,50  
Siemie lniae bez worka f-co wag. stac. załad. 43,50 46,50  
Len trzep. Wołozyn b. I. sk. 216,50 1640.— 1680.—  
Len trzep. Horodziej b. I. sk. 216,50 2050.— 2090.—  
Len trzep. Traby b. SPK sk. 216,50 1580.— 1620.—  
Len trzep. Miory b. I. sk. 216,50 1500.— 1540.—  
Len czesany Horodziej b. I. sk. 303,10 2240.— 2280.—  
Kadziel Horodziejska b. I. sk. 200 1630.— 1670.—  
Targan. moc. asort. I/II 50/50 sk. 173,20 800.— 860.—  
Targan. Wołozyn asort. I/II 50/50 173,20 960.— 1000.—

## TEATR „QUIL-PRO-QUO” Ludwiskarska 4. Tel. 26-87

### DZIŚ PREMIERA

„WESOŁE GRYZETKI” szampańska komedia muzyczna w 1 akcie oraz bogaty program rewiowy, w którym udział bierze cały zespół. Nadprogram świąteczny: trio elektryków BRAUN w nowym repertuarze. Początek o godz. 6.20 i 9-ej wiecz., w niedzielę i święta o godz. 4-ej, 6.30 i 9-ej.

## HELIOS „LA GRANDE ILLUSION”

Film, który wzbudził zainteresowanie całego świata. Najpotężniejszy film wszystkich czasów. TOWARZYSZE BRONI DITA PARLO — JEAN GABIN i ERYK V. STROHEIM. Film, w którym każdy z bohaterów mówi swoim językiem: francuskim, rosyjskim, niemieckim i angielskim. Każdy powinien ten film obejrzeć. Atrakcja i aktualna.

### O JARMARKI W DRUI

BRASŁAW. Odbyło się zebranie mieszkańców Dru, na którym omówiono szczegółowo sprawę podniesienia gospodarczego tego miasta. Jako jeden z najważniejszych sposobów rozwoju handlu zebrani uznali — wprowadzenie w Dru dorocznych jarmarków regionalnych, wobec czego postanowiono wystąpić z prośbą do miarodajnych czynników o zezwolenie na urządzenie dorocznych jarmarków w okresie od 8 do 11 marca każdego roku.

### ZAJĄCIE W LESIE

ŚWIECIANY. Antoni Lewicki, gajowy lasów maj. Komorowszczyzna, chodząc las zauważył czterech mieszkańców wsi Woroszyki, którzy samowolnie zbierali gałęzie w lesie. Podczas odbierania siekier rzucił się na gajowego nślując go pobić. Gajowy wtedy ucył broni, lecz nikogo nie ranił.

### Nowe szczęście!

Nie grasz? Nie wierzysz? Zważaj! Sproób jeszcze raz szczęścia — kup los w nowej kolekturze Nr. 1082 przy składzie antecyp. Farm. Wład. TRUBIŁŁY Wilno, Ludwiskarska 12 Konto PKO 700.366 Losy (10 zł.) jeszcze są do nabycia. Ciągnięcie 17 lutego.

## Polska składnica przędzy

Wilno, Świętojańska 7. A. i P. KONDRATOWICZ Poleca: WŁÓCZKĘ, WEŁNĘ, NICI, BAWELNĘ DO TKANIN WEJSKICH, sieni i wszelką przędzę pończosznica Ceny najniższe.

## KARBOLINĘ SADOWNICZĄ

do opryskiwania drzew owocowych oraz NASIONA INSPEKTOWE poleca W. WELER WILNO SADOWA 8, TELEF. 10-57 ZAWALNA 18, TELEF. 19-51.

NA KARNAWAŁ modne OBUWIE balowe, i spacerowe W. NOWICKI, Wielka Nr. 30. Pantofle zamszowe. Kalesze śniegowe. Sygnatura 2316/37 r.

## Obwieszczenie

o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru Julian Mościński, mający kancelarię w Wilnie, ul. Wileńska Nr. 25 — 10, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lutego 1938 r. o godz. 10,30 w Wilnie, ul. Kwaseina Nr. 23, odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Gerasima Kleckina, składających się z maszyni drukarskiej i-my „Typograf” i pres drukarskich, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.050.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 29 stycznia 1938 r.

Komornik J. Mościński

Sygnatura VIII. Km. 691/37.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 3-go rewiru VIII, mający kancelarię w Wilnie, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8, na podstawie art. 602 — 604 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 7 lutego 1938 r. o godz. 10-ej w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 24, odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 20 par nart bez szcęk, 20 par butów narciarskich i 3 rakiet tenisowych, oszacowanych na sumę 645 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Wilno, dnia 31. 1. 38. Komornik Sądu Grodzkiego.



## Lekarze

DR MED. ZOFJA KUNCEWICZ choroby wewnętrzne spec. choroby płuc. Przeprowadza się — Zakretowa 22 tel. 24-47. Przyjmuje codziennie 15-17.

## Kupno i sprzedaż

MLYN, TARTAK i Elektrownię w miasteczku, sprzedam, informacja: Wilno Poznańska 2 m. 2 p. Stoberski

SPRZEDAŻ SIĘ 5 KRÓW I BUHAJ RASY CZERWONEJ POLSKIEJ licencjonowane, zapisane do Wileńskiego Związku Hodowców. Również ZREBAK roczniak ANGLOARAB. Blizsze szczegóły listownie lub osobiście — Danilowa p. Sużany pow. Wilno st. kol. Podbrodzie, lub Wilno ul. Wilewskiego Nr. 12 — 3 E Taurugiński.

## Lokale

DO WYNAJĘCIA duże 7-mio pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, nadające się również na biuro. Zamkowa 18. Informacje u dozorczy.

JASNY POKÓJ umeblowany wejście niekierujące solidnym łokatorowi. Wilewskiego 6 m. 5, od 12 — 1 p. p. i od 4 — 6 p. p.

POKÓJ umeblowany solidnym panu z wygodami, łazienka. Zakretowa 2 m. 2, od 11 — 1 p. p. i od 4 — 6 p. p.

POKÓJ z niekierującym wejściem do wynajęcia samemu. Wszelkie wygod. Mickiewicza 62 m. 4, od 16-ej do 17-ej.

## Poszukują pracy

RZĄDCA - EKONOM poszukuje posady od zaraz, szkoła rolnicza - leśna, dobry hodowca obór, plantacja lnu, księgowość, piegiolentia samo dzielna praca, skromnych wymagań. Wilno. Piłsudskiego 9-b m. 1 Paszkie wicz, dla rządcy.

KRAWCOWA poszukuje pracy w domach prywatnych, wyrobiony gust i staranne wykonanie. Oferty kierować do administracji „Słowa” pod „skromne wymagania”.

GOSPODYNIA poszukuje pracy do majatku, zna się na hodowli